Nr. 81 | Środa 22 Marca 1939 r. | Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.10, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Fala oburzenia na całym świecie przeciwko „Trzeciej" Rzeszy

Zbrojne pogotowie wielkich mocarstw

Ameryka weźmie czynny udział w akcji Anglii i Francji

Fala oburzenia na „Trzecią" Rzeszę ogarnęła obecnie wszystkie prawie kraje świata (z wyjątkiem chyba Włoch). Francja i Anglia wydały nadzwyczajne zarządzenia wojskowe. W Ameryce przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych zapowiedział, że w najbliższych godzinach wniesie do Parlamentu projekt ustawy o rewizji paktu neutralności i udzieleniu prezydentowi Rooseveltowi szerszych pełnomocnictw. Projekt ustawy pozwoli St. Zjednoczonym na dostarczanie broni i amunicji każdemu państwu, uwikłanemu w wojnę, która zostanie, lub nie zostanie wypowiedziana. Zdaniem senatora Pittmana — główną korzyść z rewizji ustawy odniesie Anglia i Francja, dzięki temu, że panują one na Oceanie Atlantyckim.

Poza tym—jak już wiadomo naszym czytelnikom—Ameryka wprowadziła „cła odwetowe" na towary niemieckie, importowane do St. Zjednoczonych.

Jest to dla Niemiec cios bolesny, gdyż import z Niemiec wynosił w r. 1937 — 90 milionów dolarów, zaś w r. 1938 — 60 milionów dolarów.

Zarządzenia wojskowe i gospodarcze, wydane przez państwa demokratyczne, nie wyczerpują zarządzeń mocarstw. Obok odwołania ambasadorów Francji i Anglii z Berlina, co oznacza nieoficjalne zerwanie stosunków dyplomatycznych, Francja i Anglia występują z inicjatywą zwołania zapewne bezpośrednio po wizycie prezydenta Lebruna w Londynie, wielkiej konferencji państw szczególnie zainteresowanych w zahamowaniu dalszej ekspansji niemieckiej. Konferencja odbyłaby się albo w Paryżu, albo w Londynie, a zaproszonoby na nią: Rosję sowiecką, Polskę, Rumunię, Jugosławię, Grecję i Turcję. Liczy się również na udział Stanów Zjednoczonych, które w każdym razie przysłałyby na konferencję swych obserwatorów. Ze strony angielskiej reprezentowana byłaby nie tylko metropolia, lecz i rządy wszystkich dominiów.

Jak zapewnia sprawozdawca dyplomatyczny „Intransigeant", p. Thouvenin, dziennikarz bardzo zbliżony do Quai d'Orsay, przygotowania do konferencji, prowadzone równocześnie w Paryżu i Londynie, mają być w pełnym toku. Charakter konsultacyj przedwstępnych miałyby mieć między innymi intensywne rozmowy dyplomatyczne, które przeprowadził min. Bonnet w niedzielę.

Ludzkość została wtrącona
w epokę barbarzyństwa
List Paderewskiego do Benesza

Ignacy Paderewski wystosował do b. prezydenta Czechosłowacji Benesza, list, w którym wyraża swoje współczucie z powodu tragedii narodu czeskiego: „Z głębi serca — pisze m. in. Ignacy Paderewski — przepełnionego oburzeniem, protestuję przeciwko ujarzmieniu pańskiego narodu. Ujarzmienie to wtrąca ludzkość w epokę czarnego barbarzyństwa".

PRASA HITLEROWSKA TWIERDZI, ŻE NAJLEPIEJ BĘDZIE CZECHOM POD BUTEM NIEMIECKIM.

Złożenie noty protestacyjnej przez Anglię i Francję na Wilhelmstrasse (siedziba niemieckiego MSZ) spotkało się z ostrą reakcją niemiecką. Tutejsze koła polityczne oświadczają, iż mocarstwa zachodnie, które daremnie starały się o zniszczenie Niemiec w okresie powojennym „nie mają prawa (!) odmawiania Rzeszy legalności postępowania w związku z ustanowieniem protektoratu Czech i Moraw". Prasa rozprawia się z zarzutami dzienników demokratycznych w sposób bardzo ostry, wysuwając przede wszystkim argumenty przeciwko Anglii.

„National Zgt." oświadcza naprzykład, iż czeskim obywatelom protektoratu będzie lepiej, niż niektórym członkom imperium brytyjskiego (?). Dalej rozprawia się organ partyjny ze stanowiskiem Anglii wobec zmian w Europie południowo - wschodniej i w całostronnych tytułach ostro atakuje Anglię. (PAT).

Rumunia powołała pod broń pięć roczników

Praga w żałobie

Nowe pogłoski o nowych posunięciach osi Berlin-Rzym

Pierwsza niedziela w ujarzmionej Pradze minęła pod znakiem swastyki. Od wczesnego ranka z koszar zajętych przez wojska niemieckie, wyroiły się tłumy żołnierzy niemieckich, zapełniając restauracje, kawiarnie, place i ulice Pragi. Ludność czeska manifestowała często swe uczucia wychodzeniem z lokalów z chwilą pojawienia się żołnierzy niemieckich. Żołnierze rzucili się łapczywie na najrozmaitsze przysmaki kuchni czeskiej i dobre czeskie papierosy. Pod wieczór nigdzie już nie można było dostać papierosów Vlasta, mających swą nazwę od nazwiska znanego również w Polsce filmowego aktora czeskiego.

Drugim uderzającym momentem we wczorajszym obrazie Pragi była

DUŻA ILOŚĆ KOBIET CZESKICH W ŻAŁOBIE,

spotykanych na głównych placach i ulicach miasta.

W kinach wyświetlano tygodnik filmowy ze scenami wkroczenia wojsk niemieckich na ziemie czeskie i morawskie. M. in. wyświetlono również scenę przyjazdu prezydenta Hachy do Berlina oraz triumfalny wjazd Hitlera na zamek dawnych królów czeskich na Hradczynie. Publiczność przyjmowała te dodatki w ponurym milczeniu.

RUMUNIA ZMOBILIZOWAŁA PIĘĆ ROCZNIKÓW.

Według wiadomości, otrzymanych z Rumunii, rząd rumuński powołał pod broń pięć roczników. Zarządzenie to tłumaczone jest koniecznością zabezpieczenia nienaruszalności granicy rumuńskiej. Wielkość roczników, według wersji, krążących w Budapeszcie, rozlokowano w Siedmiogrodzie, co wśród ludności stolicy Węgier komentowane jest napięciem stosunków węgiersko - rumuńskich na tym odcinku.

POGŁOSKI FRANCUSKIE O NOWYCH POSUNIĘCIACH OSI BERLIN—RZYM.

Jak podaje „L'Oeuvre", Hitler miał zakomunikować Mussoliniemu, że po załatwieniu spraw Europy Środkowej, Niemcy przyjdą z pomocą Włochom w ich rewindykacjach kolonialnych. Krążą pogłoski, że Mussolini podobno miał się domagać „wolnych rąk" w stosunku do Jugosławii. Jednym z żądań spółki jest powrót do władzy Stojadinowicza.

Pogłoski o ewentualnym konflikcie z Francją wywołały ogromne zaniepokojenie we Włoszech. Nawet w kołach wyższych oficerów podkreślają, że ewentualny sukces Włoch byłby zupełnie niewspółmierny do poniesionych strat. Włochy mają w tej chwili przed sobą niewesołe perspektywy: albo katastrofa, albo zupełna zależność od „Trzeciej" Rzeszy nawet w razie powodzenia awanturniczych przedsięwzięć.

Za szpiegostwo

Trybunał wojskowy w Metzu skazał po rozprawie przy drzwiach zamkniętych Roberta Jacquelle, z zawodu zegarmistrza, który był zatrudniony przy fortyfikacjach. Sąd skazał go za szpiegostwo na 20 lat więzienia.

Tylko rolnicy
mogą emigrować
do Chile

Według nowego regulaminu immigracyjnego w republice Chile, mającego wejść w życie w najbliższym czasie, wstęp do republiki chilijskiej będzie dozwolony jedynie tym immigrantom, którzy będą chcieli osiedlić się na roli lub pracować w górnictwie i przemyśle.

Konfiskata wkładów przez hitlerowców w Czechach

Kierownictwo urzędu celnego, z siedzibą w Brnie, wydało zarządzenie, iż wszelkie wypłaty wkładów i depozytów, których właścicielami są Żydzi, względnie emigranci polityczni, jak również wkładów i depozytów, opiewających na hasła, zostały we wszystkich bankach na obszarze Moraw wstrzymane. Zamknięte zostały ponadto safesy we wszystkich bankach morawskich. Jednocześnie wyznaczono komisarza rządowego dla wszystkich banków morawskich w osobie dyrektora niemieckiego banku kredytowego w Brnie (Kredit - Anstalt der Deutschen) Regenermela.

Wobec sytuacji politycznej
Posiedzenie plenarne C.K.W.

Posiedzenie plenarne C. K. W. zostaje zwołane na wtorek, 21-go marca o godz. 10 rano w gmachu ZZK, przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Obecność wszystkich towarzyszy-członków C. K. W. bezwzględnie konieczna.

SEKRETARIAT GENERALNY

„Paranoik i zdrajca który trzykrotnie złamał przysięgę"

W ostatnim numerze „Völkischer Beobachter" został zamieszczony artykuł p. t. „Porażenie ślepotą", atakujący tych wszystkich, którzy okazali swoje niezadowolenie z okupacji Czechosłowacji. „Völkischer Beobachter" cytuje też głosy prasy angielskiej i amerykańskiej pisząc:

„Doskonale znany i osławiony b. minister marynarki Duff Cooper współzawodniczy z żydowskim burmistrzem La Guardia w produkowaniu nowych obelg, podczas gdy amerykański hebrajczyk nazywa Führera paranoikiem. Duff Cooper przezywa go „zdrajcą, który potrójnie złamał przysięgę i przyrzeczenie.

„Völkischer Beobachter" oczywiście jest oburzony na wymienionych polityków i wymyśla im w karczemny sposób.

Anglia nie dopuści
aby Palestyna stała się drugą Hiszpania

Po odrzuceniu zarówno przez Żydów jak i Arabów propozycyj brytyjskich w sprawie rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, koła polityczne Anglii liczą się ze wzmożeniem zaburzeń w Palestynie. ‚Daily Telegr.' donosi, że Rząd brytyjski zamierza wydać tam wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej szereg zarządzeń ochronnych. Rząd brytyjski nie dopuści, aby Palestyna stała się „Hiszpanią we wschodniej części Morza Śródziemnego".

ODROCZENIE STRAJKU GENERALNEGO ŻYDÓW

Po naradzie przedstawicieli wszystkich organizacyj żydowskich z burmistrzem Tel-Avivu, Rada Narodowa Żydów w Palestynie postanowiła odroczyć zapowiedziane na poniedziałek rozpoczęcie strajku generalnego. Wielki Rabin Hertzog zarządził, by jedynie odprawiono modły przez młodzież o pomyślne rozwiązanie sprawy palestyńskiej.

Dzienniki palestyńskie donoszą, że w połowie kwietnia projektowane jest zwołanie do Kairu konferencji międzyparlamentarnej krajów arabskich, na której ustalona miała by być wspólna linia polityczna.

Bałkany wobec bałkanizacji Europy Środkowej

Premier Bułgarii, Kiosseiwanow, który przybył 17 marca do Ankary, odbył szereg rozmów oficjalnych, po których wydano następujący komunikat: W czasie konferencyj, odbywających się w atmosferze wielkiej serdeczności, mężowie stanu tureccy i bułgarscy poruszyli szereg zagadnień, interesujących bezpośrednio ich kraje, lub mających związek ze sprawami bałkańskimi lub sytuacją światową. Skonstatowano raz jeszcze w obliczu rozgrywających się w Europie wypadków, że między narodami bałkańskimi istnieje solidarność oraz zupełna niezależność polityki poszczególnych krajów i polityki wspólnej. Jest to gwarancją pokoju nie tylko dla obszarów geograficznych tych krajów, lecz także dla całej Europy. Tureccy i bułgarscy mężowie stanu zdecydowani są nadal współdziałać w sprawie utrzymania pokoju i wyrażają radość z przyjaznych stosunków turecko - bułgarskich, pogłębionych przez ostatnią wizytę bułgarskiego premiera w Ankarze. Premier Kiosseiwanow, który przyjęty był w niedzielę przez Prezydenta Turcji, Ismet Inonu, wyjechał wieczorem do Bułgarii.

Obrona przeciwlotnicza Rzymu

W ub. czwartek zaczęto zakładać na niektórych ulicach Rzymu niebieskie lampy o nikłym świetle. „Popolo di Roma" w odpowiedzi na zapytania czytelników w tej sprawie informuje, że niebieskie lampy są instalowane w celach obrony przeciwlotniczej. Służą one do próbnych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, które przeprowadzone będą w poszczególnych dzielnicach miasta.

Mowa Pana Prezydenta

W dniu 19 marca br. P. Prezydent przez radio powiedział: Przebyliśmy znowu rok pełen historycznej treści, rok wielkich zmagań i wielkiej pracy.

To, co w tym „dniu rozmyślań" zwraca obecnie najbardziej uwagę na siebie, to dwa fakty następujące:

Weszliśmy w 21 rok naszej, odrodzonej niepodległości państwowej. Tyleż lat dzieli nas od ukończenia wielkiej wojny światowej. Mogłoby się wydawać, że po takim wyładowaniu burz historycznych, nastąpi okres spokoju, arbitrażów, ciszy. W rzeczywistości każdy rok, miesiąc a bodaj nawet tydzień, oddalający nas od końca wielkich zmagań światowych jest coraz bardziej brzemienny w treść historyczną.

Fakt ten nie może pozostać bez refleksji w społeczeństwach dojrzałych politycznie. Musi on pogłębiać rozwagę poczynań, musi utrwalać wewnętrzną zwartość narodu, musi stale niecić największą czujność i najwyższą zdolność do ofiar.

Równocześnie dopełnia się czwarty rok naszej pracy, od chwili, gdy z wyroków Opatrzności zostaliśmy pozbawieni genialnego kierownictwa, uosobionego w Wielkim Marszałku Polski Józefie Piłsudskim, ale wydaje mi się, iż oddalając się w czasie od chwili Jego zgonu, zbliżamy się coraz bardziej do Niego duchowo.

Mówiąc przed 12 laty u bram Wawelu, że „są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami", miał Józef Piłsudski na myśli króla-ducha naszej romantycznej poezji. Ale w zdaniu tym sformułował także i prawdę o sobie. Dzisiaj bowiem — Piłsudski jest dla nas nie dalszy lecz bliższy, bardziej bezpośredni i bardziej zrozumiały. Rok 1938 to przecież rok triumfu Józefa Piłsudskiego. To jego szkoła myśli, szkoła działania, to jego praca organizacyjna w państwie, jego nauka o decyzji i o odpowiedzialności — święciły w tym roku wielkie zwycięstwa.

Mówił przed laty Józef Piłsudski o Polsce „że bez silnej armii przez długie jeszcze lata byt jej zabezpieczony być nie może". Ale do żołnierzy swych w czasie wojny mówił: „kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość".

Nie zeszliśmy z tej drogi budowania siły narodowej, zawartej w naszej armii. Pod kierownictwem Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, siła zbrojna Polski potężnieje i doskonali się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Dopełnia się i tu wielka tęsknota Piłsudskiego: armia stała się przedmiotem dumy i miłości całej Polski i przedmiotem szacunku obcych.

Ten wielki i najbardziej niepodległy człowiek, jakiego wydało pokolenie Polski w zaborach, postawił już przed wielu laty głęboki dylemat: „Przed Polską" — mówił on — „stoi pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych?" Zadanie pierwsze wymaga wytrwałej pracy całych pokoleń. Pracy wydajnej, planowej, zorganizowanej, unikającej wszelkich zbędnych strat, wynikających z niepotrzebnych tarć. Uczyniliśmy w tej dziedzinie niezaprzeczalne postępy, a nie wątpię, że rok 1939 zaznaczy się dalszym poważnym dorobkiem Polski w tej dziedzinie. Zadanie drugie, zadanie samodzielności myślenia politycznego i liczenia w trudnościach na własne siły, a przede wszystkim baczenia na nakazy godności i honoru narodowego, stało się niezmiennym fundamentem polskiej polityki. Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu.

I wreszcie — jakże żywotnie brzmią dziś słowa pierwszego naczelnika państwa, wypowiedziane przy obejmowaniu urzędu: „Stworzyliśmy Polskę Wolną i Niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym ... cie stoi, do Polski istotnie zjednoczonej". Kroczymy na tej drodze dalej, zarówno w znaczeniu zewnętrzno - politycznym, łącząc się z rodakami zza Olzy, jak i w znaczeniu wewnętrzno - politycznym, usuwając stopniowo zapory myślowe i zadawnione uprzedzenia grupowe, które tyle szkód w rodzinie polskiego społeczeństwa zdziałały.

Rok 1938, to rok realizacji wielu wskazań myśli i ducha pracy i decyzji Józefa Piłsudskiego.

Testament, tak nam drogiego komendanta i twórcy czynu legionowego, formułowany w ciągu całych dziesięcioleci w błyskawicach jego myśli — coraz widoczniej staje się drogowskazem, prowadzącym ku Polsce zwycięskiej.

Czy testament ten jest już dopełniony i zrealizowany w pełni? nie.

Prawie 20 lat temu powiedział Józef Piłsudski w Lublinie:

„Wskrzesić Polskę i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają".

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą i podzieloną, na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetwarzamy Polskę biedną na Polskę bogatą i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom, zgrupowanym pod sztandarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężyła w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne — naród Polski, w aureoli swojej zawsze młodej i nigdy niespożytej mocy będzie mógł podsumować bilans wysiłku, dokonanego pod hasłem, które historia wypisała na sztandarach naszej armii: „Honor i Ojczyzna".

Francja znajduje się na ostatniej linii okopów

oświadcza Daladier

Posiedzenie Senatu, zwołane wbrew tradycjom senackim, na niedzielę, było bardzo krótkie i niezwykle dodatnio odbijało od przebiegu debaty nad sprawą pełnomocnictw w Izbie Deputow.

Na tle gwałtownej kampanii dziennika socjalistycznego „Populaire", który sprawę pełnomocnictw uznał za najważniejszą i określił jako wyrzeczenie się przez Izby Ustawodawcze ich prerogatyw, a całą akcję premiera Daladier potraktował jako projekt poważnego zamachu na ustrój republikański i na swobody demokratyczne Francji, wystąpienie senatorów socjalistów wyglądało na terenie Senatu bardzo umiarkowanie.

Pierwszy zabrał głos referent generalny budżetu i sprawozdawca komisji finansowej, senator Gardey, który referując wniosek komisji o przyznanie Rządowi pełnomocnictw, podkreślił, że Rząd Francji musi mieć w obecnych ... runkach możność działania z całą niezbędną szybkością. sen. Gardey oświadczył, że istotnie projekt przyznaje pełnomocnictwa niemal nieograniczone, ale pełnomocnictwa mają być przyznane rządowi, złożonemu z wypróbowanych republikanów, co jest gwarancją, że zostaną użyte w sposób, zgodny z przekonaniami republikańskimi całego społeczeństwa. Po gorących owacjach, jakimi Senat przyjął przemówienie sprawozdawcy, sprawę przyznania rządowi pełnomocnictw poparł również przewodniczący komisji finansowej b. premier Caillaux, który oświadczył m. in., że dla utrzymania wolności trzeba mieć godność, a nieraz trudniej zachować wolność niż ją zdobyć.

Premier Daladier interweniował w dyskusji krótkim tylko przemówieniem, w którym oświadczył, że nie żałuje niczego, co uczynił dotychczas, upoważnia Rząd francuski do oświadczenia, iż Francja znajduje się obecnie na ostatniej linii okopów, których już opuścić nie może.

Dzisiaj, oświadczył premier Daladier, układy monachijskie zostały zgniecione przez wydarzenia, deklaracja zaś francusko-niemiecka rozdarta. Znajdujemy się w ośrodku burzy. Możemy przezwyciężyć tę burzę tylko przez naszą wolę i tylko przy pomocy środków, których wymagają okoliczności. Na różne postulaty, domagające się zrekonstruowania Rządu i rozszerzenia gabinetu jedności narodowej, Premier oświadczył, że nie ma czasu na rokowania z poszczególnymi partiami i stronnictwami i na odważanie wpływów, które każdej grupie trzebaby przyznać dla zabezpieczenia równowagi politycznej w rządzie. Na tego rodzaju pertraktacje i przetargi nie czas. Premier zakończył swe przemówienie wezwaniem do masowego głosowania za przyznaniem pełnomocnictw, dodając, że chodzi dziś o ocalenie tego, co daje wartość życiu człowieka. Ocalenie ideałów sprawiedliwości i wolności.

Po przemówieniu premiera i po trzech krótkich przemówieniach senatorów ze skrajnej lewicy, zgłaszających zastrzeżenia i poprawki, pragnące ograniczyć zakres pełnomocnictw, Senat przyznał rządowi pełnomocnictwa przytłaczającą większością 286 głosów na 303 głosujących. (PAT.).

Powitanie oddziałów

wojsk węgierskich

W niedzielę na Przełęczy Tatarskiej odbyło się uroczyste powitanie oddziałów wojsk węgierskich.

O godz. 12-tej ustawił się batalion piechoty polskiej w sile 3-ch kompanii strzeleckich, jednej kompanii karabinów maszynowych oraz dwuch kompanii narciarzy. Na krótko przed godziną pierwszą przybył płk. dypl. Morawski, przyjmując raport od dowódcy płk. Wicrońskiego.

O godz. pierwszej ukazał się pierwszy patrol węgierski, a następnie dalsze oddziały. Węgrzy maszerowali w szyku ubezpieczonym i ustawili się naprzeciw batalionu polskiego.

Tymczasem na Przełęczy Tatarskiej zgromadziła się bardzo licznie ludność ze wszystkich okolicznych wsi oraz z Worochty i Woronienki. Przybyła także delegacja ludności z leżącej po stronie węgierskiej miejscowości Jasiny.

W chwili, gdy oddziały węgierskie ustawiły się naprzeciw oddziałów polskich w szyku rozwiniętym, płk. Morawski odebrał raport od oficera dowodzącego grupą węgierską płk. barona Ungarna, po czym przemówił do oddziału węgierskiego. Z kolei płk. baron Ungarn przemówił do wojska polskiego, podkreślając, że tylko dzięki podporze moralnej ze strony Polski Węgrzy dziś stoją na historycznej granicy.

Po odegraniu hymnów narodowych, padła komenda „rozejść się". Oficerowie oraz żołnierze polscy i węgierscy zmieszali się ze sobą, witając się niezwykle serdecznie. Ludność miejscowa wznosiła bezustanku okrzyki na cześć armii węgierskiej i polskiej. Po krótkiej przerwie nastąpiła defilada wojsk polskich i węgierskich przed obu dowódcami.

Po defiladzie udano się do Worochty, gdzie w jednym z tamtejszych pensjonatów odbyło się przyjęcie na cześć oficerów węgierskich. Wieczorem oficerowie polscy odprowadzili oficerów węgierskich do pociągu, który ruszył z Worochty przez Jabłonicę do Węgier. Do miejscowości Jasiny, oficerów węgierskich żegnała tłumnie publiczność Worochty, wznosząc przez cały czas okrzyki na cześć bratniego narodu węgierskiego.

Szczegóły zarządzeń U.S.A.

Na mocy decyzji sekretarza skarbu na produkty niemieckie nałożone zostały *dodatkowe opłaty* celne w wysokości *25 procent*. W kołach miarodajnych zarządzenie to uważają za pierwszy objaw *amerykańskiej ofensywy gospodarczej* przeciwko niemieckiemu systemowi gospodarczemu, który polega na kontroli handlu zewnętrznego i operacyj walutowych. System ten gwarantuje eksporterom niemieckim subwencje, przekraczające ½ część wartości towarów. Należy przypomnieć, że sprawa ta przedstawiona została prezydentowi Rooseveltowi przez sekretarza skarbu Morgenthau'a w dwóch memoriałach: z 28 listopada 1938 r. i 20 stycznia 1939 r.

Biura pośrednictwa i pracy poradnictwa zawodowego

dla młodzieży w Anglii

Rozbudowany przemysł Anglii oddawna i chętnie sięgał po młodocianego pracownika. Liczba zatrudnionych w fabrykach chłopców i dziewcząt była bardzo znaczna, pokierowanie więc młodzieżą w sprawie wyboru zawodu i opieka nad nią w okresie wchodzenia w pracę produkcyjną stawało się problemem o dużym społecznym znaczeniu. Już w 1909 r. ustawa powołuje do życia placówki pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego dla młodzieży.

Ustawa szkolna z 1910 r. zaleca tworzenie podobnych instytucyj również władzom szkolnym. O rozwoju Biur pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego, będących pod nadzorem Ministerium Pracy, mówią liczby z 1935 roku: istniało już w tym czasie 195 Biur prowadzonych przez Ministerium i 108 Biur, zorganizowanych przez władze szkolne.

Od 1918 roku kiedy po wojnie ogromnie wzrosła liczba nieletnich przestępców, zawiązują się przy Biurach Komitety pomocy młodocianym, złożone z pracowników społecznych, przedstawicieli przemysłu i organizacyj zajmujących się sprawami młodzieży. Komitety opierają się za tym na współpracy fachowo przygotowanych specjalistów i czynnikiem obywatelskim. Przy omawianych tu Biurach dla młodocianych działało w 1936 roku 195 komitetów, a 145 przy różnych innych placówkach poradnictwa zawodowego przeznaczonych dla młodzieży, — przy czym liczba członków wynosiła około 4.500 osób.

Do walki z grożącym młodzieży niebezpieczeństwem stanęły nie tylko czynniki urzędowe, lecz i społeczne. Całość omawianej akcji jest wyrazem zrozumienia, że wchodzenie w pracę produkcyjną stanowi ważny moment w życiu dorastającego pokolenia. Organizm psycho - fizyczny chłopców i dziewcząt w tej fazie życia niełatwo przystosowuje się do twardych wymagań, jakie im stawia zakład pracy: zjawia się w wielu wypadkach konieczność przyjacielskiej pomocy ze strony ludzi dorosłych — rady, podtrzymania czy wyjaśnienia. Sytuacja społeczna młodzieży pracującej domaga się przy tym ochrony jej sił przed wyzyskiem i przed tak częstym a przedwczesnym dyskwalifikowaniem młodego pracownika.

Angielskie biura pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego wraz z Komitetami doradczymi przychodzą młodzieży między 14 a 18 rokiem życia z wielostronną pomocą.

H. P.

Zakonnik-pasjonista

agitatorem endeckiej imprezy

W dniu 12 lutego w Rawie Mazowieckiej miał się odbyć wiec publiczny w lokalu Komitetu miejscowego P. P. S., lecz w ostatnie, chwili odwołano go. Tegoż dnia przewódcy miejscowego Str. Na... czne w lokalu organizacji „Sokół".

Przed zeolaniem ... w kościele w Rawie Mazowieckiej jeden z zakonu pasjonistów przed odczytaniem ewangelii odczytał z ... w kościele, że o g. 14-ej odbędzie się w lokalu organizacji „Sokół" zebranie i wezwał obecnych do masowego udziału, gdyż „jako wierni chrześcijanie ... się na zebrania Str. Narodowego"

Po odczytaniu ... pasjonista zwrócił się z apelem do zebranych, aby nie szli do Związku na zebranie, bo „tam tworzy się komunizm".

Czy taka powinna być rola zakonników?

Czytajcie pisma socjalistyczne

Wśród czasopism

Jako organ młodzieży, zbliżonej ideowo do Klubu Demokratycznego, zaczęło wychodzić czasopismo społeczno-literackie p. n. **„Mosty"** (Redakcja i Administracja: Warszawa, Marszałkowska 85, m. 4). Mamy właśnie przed sobą dwa pierwsze numery tego wydawnictwa, które — w myśl swych założeń programowych — omawiać będzie najbardziej istotne sprawy aktualne, mając na widoku „dobro człowieka", pełnię jego indywidualnego rozwoju i jego obowiązki służby społecznej.

Z pośród wielu interesujących publikacyj, umieszczonych w numerze 1 i 2 „Mostów", wymieniamy: **Andrzeja Klimowicza** — „Nie możemy milczeć", **J. Szczepaniaka** — „Takiemi będą drogi nasze" (list otwarty do prof. Ludwika Krzywickiego), **J. Szenfelda** — „Św. Tomasz Morus", **P. Opalki** — „Tragizm nocy sedelnickiej" (uwagi o powieści „Ład serca" — J. Andrzejewskiego). Jak dowodzą artykuły **Tomasza Nocznickiego i Pawła Hulki-Laskowskiego**, redakcja „Mostów" zapewniła sobie również współpracę pisarzy i działaczy starszego pokolenia. Rubryki aktualno-sprawozdawcze, felietony, karykatury polityczne i t. p. urozmaicają treść wydawnictwa, utrzymanego w ogóle na poważnym poziomie. Życzymy powodzenia tej pożytecznej imprezie wydawniczej, która promieniem swego działania obejmuje m. in. odcinek akademicki.

Siedmiomilowym — że tak powiem — krokiem ruszyło naprzód wydawnictwo „Wirów", które już w drugim swym numerze potrafiło zgromadzić bardzo liczny zespół wybitnych pisarzy i publicystów, poetów i rysowników. Wymieńmy: **W. Rzymowskiego** — „Wyrok przeznaczenia", **J. K. Wendego** — „Demokracja i nagroda Nobla", **Włodz. Lenckiego** „Papież ludu dobrej woli", **J. Rewery** — „Co o tym myśli p. Minister Spraw Wojskowych". W dziale poezji — **Wł. Słobodnik, T. Hollender, J. K. Weintraub** i in. Karykatury i rysunki: **B. Linkego, E. Umańskiego, A. Richterówny**. W sumie — żywa i urozmaicona całość świadcząca nietylko o poważnych ambicjach Redakcji, ale również o istniejących realnie możliwościach wydźwignięcia „Wirów" na jedno z pierwszych miejsc wśród czasopism literacko-społecznych. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 139, cena numeru gr. 25.

Bydgoskim **„Próbom"** miesięcznikowi literackiemu młodych — należy się również życzliwa wzmianka. Piszą tu m. in. (Nr. 2): **M. Czuchnowski** — „Literatura na froncie" i **R. Len** — „Wolność i kultura", **J. Pomianowski** — „Poranki poezji". Wiersze — **Edw. Szymańskiego, T. Żochowskiego, H. Liberna**. Dobrym pomysłem Redakcji było umieszczenie na „kolumnie satyry" — głosów koturnskiej prasy bydgoskiej o „Próbach". Adres wydawnictwa: Bydgoszcz, Rynek Piłsudskiego 5. Cena numeru: 25 gr.

b. d.

Wśród wydawnictw

W wydawnictwie „Biblioteka Biologiczna", nakładem „Książnicy-Atlas" ukazały się następujące kolejne tomiki: **H. Szarski** — „...zy" (str. 52, zł. 1,20); zebrano tu najważniejsze wiadomości o wyglądzie, życiu i obyczajach płazów i ich krajanek w niewoli. — **A. Kleczkowski — „Świat chorobotwórczych bakteryj"**; prócz części ogólnej, oświetlającej rolę bakteryj w świecie istot żywych, autor daje tu omówienie pojęcia choroby zakaźnej, sposobu działania zarazka, zmian chorobowych w organizmie i rozpatruje w końcu zagadnienia swoistej odporności organizmu na skutek przebycia choroby zakaźnej (str. 62, zł. 1.—). Stanisław Skowron — ... 61, zł. 1,20); autor omawia zagadnienia genetyki ludzkiej, w szczególności sprawę dziedziczenia cech fizycznych, poświęcając poszczególne rozdziały materialnemu podłożu dziedziczności, metodom jej badania, wpływom zewnętrznym w wykształcaniu się cech itp.

Nakładem firmy **P. Przeworski** (Warszawa) wydana została ostatnio piękna powieść dla młodzieży **Zygmunta Moricza** p. t. **„Bądź dobry!"**, w tłumaczeniu R. Silleia i z ilustracjami **J. Krajewskiego** (str. 390). Jest to powieść z życia uczniowskiego, opracowana zręcznie i umiejętnie, ożywiona myślą rozumną i szlachetną. — Dla najmłodszych, w tymże nakładzie, ukazał się zbiór powiastek i opowiadań **Lucyny Krzemieńskiej** p. t. **„O duszkach - zawieruszkach"**, z zabawnymi ilustracjami Ant. Kudły (str. 6).

b. d.

Nowa sytuacja międzynarodowa

Polityka Polski

Każdy niemal w Polsce już zrozumiał, że powstała — po aneksji Czech i poniekąd Słowacji — nowa sytuacja międzynarodowa. Do niedawna jeszcze łudzono się w niektórych krajach, że Hitler tylko „zbiera" Niemców, nic więcej. Przecie sam p. Chamberlain w ostatniej głośnej mowie („ufryzowanej" zresztą przez Pata) dość naiwnie oświadczył, że Hitler obiecał (po Monachium), że żadnych dalszych terytorialnych zdobyczy nie pragnie... Pokazało się jednak, że „pragnie"; że stanął na czysto **IMPERIALISTYCZNYM** (a nie „narodowym") stanowisku; że apetyty „Trzeciej Rzeszy" nie mają kresu. Prasa europejska roztrząsa dalszą „marszrutę": **Węgry? Rumunia? Jugosławia? Litwa?...** Hasło imperializmu hitlerowskiego dobrze streścił p. St. St. w „Kurierze Warszawskim": **KLĘKAJCIE, NARODY!**

Taką jest nowa sytuacja dla Polski. Polska została otoczona przez Niemcy hitlerowskie wielkim łukiem od Niemna na północy do Prutu na południu. Dalszy ruch hitlerowców na Kłajpedę na północy lub Węgry i Rumunię na południe — spowodował by dalsze oskrzydlenie Polski z obu stron. — „L'Oeuvre" z dnia 16 marca podaje różne sensacyjne pogłoski, dotyczące zamiarów „Trzeciej Rzeszy" ... Nie będziemy ich przytaczali — sytuacja jest zupełnie jasna.

W tym stanie rzeczy Polska **przede wszystkim na siebie, na własne siły liczyć powinna.** Dopiero jej własna siła, własna decyzja, własna walka mogą ewentualnie spowodować pomoc innych czynników europejskich. P. Prezydent słusznie powiedział w mowie niedzielnej:

— **Nie wiążemy naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu!**

To są piękne i słuszne słowa.

Naturalnie, z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości liczne (bardzo liczne) wiadomości o ocknięciu się Zachodu Europy i Stanów Zjednoczonych. Mowa Chamberlaina wywarła duże wrażenie; była co prawda zarazem samooskarżeniem... ale świadczy wymownie o tym, jak zmieniły się nastroje Wielkiej Brytanii od „Monachium"! Czytelnik przypomina sobie ówczesne naiwne słowa Chamberlaina, po wylądowaniu w Anglii: „Przywiozłem pokój (!) dla całego naszego pokolenia!" Ostatnia mowa brzmi inaczej, zgoła inaczej! Na porządku dziennym staje w Anglii powszechna służba wojskowa, a nawet może „rząd narodowy" (z Edenem?). We Francji Daladier otrzymuje niebywałe pełnomocnictwa — dla wzmocnienia obrony. Stany Zjednoczone nakładają cła karne na niemieckie towary. Nawet Rosja Sowiecka — dodajmy — mimo dwuznacznych mów Stalina i Manuilskiego na 18 zjeździe swej kompartii, pospieszyła z „nieuznaniem" ostatniego zaborczego kroku „III-ej Rzeszy".

Nie będziemy lekceważyli tych objawów, o nie! Żywimy bowiem jeszcze nadzieję na Europę i Amerykę, na świat cywilizowany — że w **porę zrozumie wszystko!...** „Gdzie Europa?" zapytuje z goryczą w tytule wstępnego artykułu pewien dziennik paryski. Nie bez ironii odpowiada p. Goebbels w „V. Beobachter" (z soboty), że „jest to świadectwem przenikliwości (!) zachodnich demokracyj, iż nie słychać żadnego poważnego głosu protestu". Otóż głos poważnego protestu rozległ się gromko. Anglia i Francja odwołują nawet swych posłów z Berlina.

Nie wiemy jednak, kiedy i jak daleko zajdą państwa zachodnie w swym proteście i oporze. Zwłaszcza, że nowe wystąpienie Mussoliniego przeciw Francji może silnie zaabsorbować uwagę i siły państw zachodnich.

A więc — na to zgadzają się chyba wszyscy w Polsce — Polska powinna przede wszystkim polegać na siłach własnych. W ludzie, w masach robotniczych, chłopskich, pracowniczych jest siła bezmierna, jest wielka wola oporu, jest decyzja niezłomna. Ta decyzja **narasta** z każdym dniem.

Ale trzeba zrozumieć, **czego wymaga obecna chwila, nowa** sytuacja Polski! Prasa OZON-owa zdaje się nic nie rozumieć! Uważa widocznie, że wszystko może pozostać po staremu. Tkwi dalej w jakimś samolubnym i biurokratycznym bezwładzie. „Gazeta Polska" — o czym piszemy w „Przeglądzie prasy" — zajmuje się — krytyką wystąpienia gen. Żeligowskiego, który powiedział w Sejmie, bardzo ostrożnie zresztą, że przecież należy zająć się pogotowiem moralnym narodu... „Słowo" podaje rozmowę z gen. Żeligowskim, który powiedział: „Wszystkie siły moralne narodu są unieruchomione przez nieodpowiednią politykę wewnętrzną... przez niepotrzebny przymus i brak zaufania do własnego społeczeństwa".

Czas już zrozumieć, jaki zwrot jest potrzebny w stosunkach wewnętrznych. Nowa **ordynacja wyborcza** powinna być uchwalona natychmiast! bez zwłoki! Będzie **sygnałem**, że jednak coś się zmienia.

Dużo w Polsce musi się zmienić. Obecny stan rzeczy trwać nie może, albowiem nowa sytuacja kraju tego wymaga.

CZAS JUŻ ZROZUMIEĆ!

K. CZAPIŃSKI.

Uchwały Zjazdu

Związku Zaw. Małorolnych

Przytaczamy najważniejsze z uchwał, powziętych na Zjeździe Związku Zaw. Małorolnych:

I

Zjazd krajowy solidaryzuje się całkowicie z dążeniami PPS i klasowego ruchu zawodowego, a w szczególności z hasłem rozpisania nowych wyborów sejmowych jeszcze w tym roku — na zasadzie demokratycznego prawa wyborczego, w szeregach walczących o wolność i przyszłą Polskę Ludową.

W obliczu bezpośredniego zagrożenia Polski przez zaborczość III Rzeszy, Zjazd oświadcza, że lud wiejski jak jeden mąż stanie w obronie całości i niepodległości Polski. Zjazd w chwili rozstrzygających wypadków, które decydują o naszej niepodległości, oświadcza, że masy ludowe muszą uzyskać swoje pełne prawa do wpływu i odpowiedzialności za losy Państwa Polskiego. Albowiem tylko w warunkach jaknajwiększej swobody szerokich rzesz pracujących miast i wsi może być ugruntowana prawdziwa obronność i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

II

Zjazd stwierdza, że obecna prywatno-kapitalistyczna polityka gospodarcza w Polsce nie jest w stanie poprowadzić wsi na szerokie tory dobrobytu i kultury i wyzwolić chłopa z pęt przeżytej już epoki rządów elity ziemiańsko-biurokratycznej. T. zw. reforma rolna nie zdała egzaminu i stała się dla chłopów źródłem niekończących się udręczeń. Parcelacja za pełnym odszkodowaniem dla sprzedawcy nakłada na chłopa niepomierny ciężar, któremu nie jest on w stanie podołać, a brak państwowej pomocy pożyczkowej przy parcelacji, w szczególności obciążenie wysokoprocentowanymi pożyczkami długoterminowymi, doprowadza do stałej groźby egzekucji, niepomiernych długów i niewypłacalności.

Zjazd żąda całkowitego umorzenia obciążeń gospodarstw, powstałych z parcelacji, komasacji i długów melioracyjnych; taniego kredytu oddłużeniowego; rozciągnięcia ustaw oddłużeniowych na długi, zaciągnięte po 1 lipca 1932 roku; przedłużenia ustaw o wykupie dzierżaw rolnych i pod budynki.

Magistrat socjalistyczny

w Jaworznie

Zarządzeniem władz starościńskich została zwołana na dzień 10 marca 1939 r. o godz. 6-ej po południu nowa Rada Miejska w Jaworznie (woj. krakowskie) celem dokonania wyboru burmistrza, wice-burmistrza i 3 ławników.

Zainteresowanie wyborami było wielkie o czym świadczyły tłumy obywateli, zebrane przed ratuszem w Jaworznie.

Burmistrzem został b. poseł tow. Jan Nosal, wice-burmistrzem — tow. Stanisław Siedliński, przewodniczący komitetu PPS. w Jaworznie; ławnikami — tow. tow. Józef Kempka, członek miejscowego Zarządu Związku Chemicznego i tow. Władysław Susek, wice-prezes komitetu PPS.

„Ozon" otrzymał jednego ławnika, którym został Adolf Behm.

Czy odroczenie Sejmu?

W kołach sejmowych utrzymuje się pogłoska, iż środowe posiedzenie Sejmu będzie ostatnim przed Wielkanocą i że w końcu bieżącego tygodnia sesja budżetowa zostanie odroczona na 30 dni.

Poprawki Senatu do budżetu

W poniedziałek dnia 20 b. m. obradowała Budżetowa Komisja Sejmu. Przedmiotem obrad były poprawki porobione przez Senat w budżecie Państwa na r. 1939-40. Komisja sejmowa po rozpatrzeniu poprawek wszystkie przyjęła.

Ponadto Komisja przyjęła rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Kto głosował

za wnioskiem pos. Żeligowskiego

Za wnioskiem posła Żeligowskiego, zgłoszonym na sobotnim posiedzeniu Sejmu a wzywającym p. premiera do oświadczenia co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny — głosowali następujący posłowie: Stoch, ks. Lubelski, ks. Padacz, Putek, Dutkiewicz, Jóźwiak, Ratajczyk, Kręglewski, Pieszczyński, Szymanowski, Józef Milewski, Wawrzkowicz i Mieczysław Malinowski.

Głosowanie odbyło się o g. 9.15 rano przy udziale małej liczby posłów.

Uznanie

dla sen. prof. Bartla

Na ręce sen. prof. Kazimierza Bartla napływają listy i depesze z całego kraju z wyrazami uznania za śmiałe i duchem obywatelskim przeniknięte wystąpienie w Senacie w obronie poziomu nauki na wyższych uczelniach oraz honoru akademickiego. Pom. in. nadeszły ostatnio trzy depesze ze środowisk akademickich z Warszawy, Lublina i Wilna.

Pokwitowanie

NA UCHODŹCÓW Z CZECHOSŁOWACJI.

Maria i Stanisław Ossowscy — zł. 10.

M. S., absolwent medycyny uniwersytetu Czeskiego składa na uchodźców z Czechosłowacji — zł. 5 i wzywa byłych słuchaczy uniwersytetów Czechosłowackich do składania na ten sam cel.

CZY ŻYCIE LUDZKIE WARTE JEST CENY UNCJI CHININY?

Zdanie powyższe wyda się niejednemu z czytających dziwnym, gdyż cóż ma wspólnego życie ludzkie z niewielką ilością chininy. Staje się ono jednak zrozumiałym po przeczytaniu pracy amerykańskiego uczonego Dra A. Sterlinga, która pod tytułem „Chinina jako środek zapobiegawczy i leczniczy przy grypie" ukazała się w „Pensylwania Medical Journal".

Artykuł ten omawia właśnie pożytek chininy jako środka zapobiegawczego przeciw grypie i ostrzega nie tylko przed tą chorobą, lecz przede wszystkim przed komplikacjami, które występuje po grypie i które mogą być bardzo niebezpieczne, a nawet śmiertelne.

Jako powikłania nastąpić mogą zapalenie płuc, zapalenie nerek, stan ropny ucha, choroby serca i t. d.

Z tych też względów jest dr. Sterling tak wielkim zwolennikiem zapobieganie grypie za pomocą chininy i doradza wszystkim władzom sanitarnym stosowanie tego artykułu zarówno wśród podległego im personelu, jak i ludności w ciągu całego okresu panowania epidemii.

Chociaż życzeniu wymienionego uczonego nie w zupełnej mierze stało się dotychczas zadość, to jednak w wielu krajach jak np. w Holandii, w licznych instytucjach państwowych oraz w biurach prywatnych rozdziela się regularnie w miesiącach zimowych wśród personelu chininę w ilości 200 miligramów do 300 miligramów dziennie.

Przegląd prasy

WYSTĄPIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Wystąpienie gen. Żeligowskiego wywołało silne echa w prasie. Sam p. gen. Żeligowski w rozmowie z korespondentem „Słowa" tłumaczy pobudki, które nim kierowały. Stwierdziwszy, że sytuacja zagraniczna ulega katastrofalnym zmianom, co winno stać się przedmiotem dyskusji parlamentu gen. Żeligowski tak wyjaśnia co rozumiał pod słowami „Państwo Polskie jest w niebezpieczeństwie":

> „Naród niemiecki podejmuje w tej chwili odwieczną walkę z narodami słowiańskimi i ma ku temu bardzo dobre warunki, gdyż Europa, zmęczona wojną i pogrążona w materializmie, nie jest jeszcze gotowa przeciwstawić się zdyscyplinowanemu egoizmowi rasy germańskiej. Niestety, my nie mamy w sprawie słowiańskiej własnej polityki. Nie ustaliliśmy swego stosunku do narodów słowiańskich tak, jak to zrobił Bolesław Chrobry w Kijowie, Władysław Jagiełło pod Grunwaldem i Józef Piłsudski znów w Kijowie i w Wilnie. To były drogi do wielkości nie tylko Polski, lecz i słowiańszczyzny. Nie chcę mówić o zachowaniu się względem nas w ciężkich dla nas czasach Czechów. Nie chcę szczególnie dzisiaj jątrzyć zbyt bolesnej rany, lecz wszyscy rozumiemy, że czym innym są rządy, które się zmieniają, a czym innym narody, które trwają wiecznie!"

Na pytanie, co gen. Żeligowski rozumiał pytając, co zamierza uczynić Rząd dla spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny padła odpowiedź:

> „Wszystkie siły moralne Narodu — odpowiedział poseł gen. Żeligowski — są unieruchomione przez nieodpowiednią politykę wewnętrzną rządu, złą organizację gospodarczą, niepotrzebny przymus i brak zaufania do własnego społeczeństwa. Podnosząc czynnik moralny we wszystkich dziedzinach naszego życia, wzmocnimy wielokrotnie tak potrzebny obecnie potencjał sprawności bojowej który w wysokim stopniu tkwi i w naszej inteligencji i w masach ludowych. Według mojego zdania, rząd obecny nie jest w stanie sprostać wielkim zadaniom, które stoją przed narodem polskim.

Gen. Żeligowski daje tym samym wyraz swemu przekonaniu, że szło mu nie tylko o zagadnienia polityki zagranicznej, ale także politykę wewnętrzną. Ta pierwsza bowiem uzależniona jest od drugiej. Zmiana warunków wewnętrznych wzmocni naszą siłę na terenie międzynarodowym i podniesie naszą obronność.

ATAK „GAZETY POLSKIEJ".

Wynikające z obowiązków i uprawnień posła wystąpienie gen. Żeligowskiego spotkało się z nieuzasadnionym i pod względem formy wiele pozostawiającym do życzenia atakiem „Gazety Polskiej":

> „Historia parlamentaryzmu — zna wcale częste wypadki natarczywości parlamentu wobec rządu i generalicji, o przedwczesne ujawnianie zamierzeń w momentach, kiedy podstawową zasadą odpowiedzialnego kierownictwa musi być swoboda i poufność decyzji. Wystąpienie tego rodzaju ze strony generała wysokiej rangi, nawet, gdy zdjął już mundur i zasiadł na ławach poselskich, jest z pewnością faktem wyjątkowym".

Na te dziwne pretensje wobec sędziwego generała odpowiada „Czas", że gen. Żeligowski domagał się

> złożenia oświadczenia "nie przez ministra spraw zagranicznych, ale przez prezesa Rady Ministrów. Chciał zatem nie tyle „przedwczesnego ujawnienia zamierzeń" kierowników polityki zagranicznej, ile chciał przede wszystkim dowiedzieć się co rząd zamierza uczynić „od wewnątrz" dla wzmocnienia siły Polski, przy czym duży nacisk położył na wzmocnieniu tej siły pod względem moralnym. Czyż to jest coś niewłaściwego i nielicującego ze stopniem generała broni? Nam się wydaje, że nie. Nam się wydaje, że z punktu widzenia obowiązków, wynikających z istoty mandatu poselskiego, wystąpienie to było całkowicie uzasadnione.

Ale „Gazeta Polska posuwa się jeszcze dalej. Nie tylko karci gen. Żeligowskiego za jego troskę o losy kraju, ale jeszcze usiłuje udowodnić, że nie ma on racji, domagając się stworzenia odpowiednich warunków dla pogotowia moralnego narodu w obecnie groźnej sytuacji — gdyż... OZN. już wszystko załatwił jaknajlepiej:

> „Od dwóch lat działa i rozwija się Obóz Zjednoczenia Narodowego, pracujący nad realizacją tych zasadniczych haseł (wynikających z wskazań marsz. Śmigłego-Rydza — przyp. Red.). Ich triumf w najszerszych masach społeczeństwa polskiego stał się faktem niewątpliwym i kilkakrotnie wypróbowanym w ciągu roku ubiegłego".

A więc wszystko jest najlepiej na tym najlepszym ze światów, bo OZN. czuwa i ma monopol na wszystko w Państwie.

ZASKOCZENIE.

„Czas" w korespondencji z Pragi opisuje nastrój jaki panował w stolicy Czechosłowacji w przededniu katastrofy i stwierdza, że społeczeństwo czeskie zostało zaskoczone najazdem niemieckim:

> „Jeszcze we wtorek rano uznanoby w Pradze za niespełna zmysłów każdego, ktoby mówił o grożącej okupacji niemieckiej. Nastrój taki panował nie tylko w szerokich sferach społeczeństwa czeskiego, ale tak samo w jego kołach rządzących. Premier Beran decydując się na energiczną kontrakcję w stosunku do irredenty słowackiej był przekonany, że posiada na to placet Berlina. W piątek oświadczył on swoim ministerialnym kolegom, że nie ma żadnych podstaw do niepokoju w sprawie ewentualnej reakcji ze Niemiec, gdyż Rząd Rzeszy wyraził swoją zgodę na to, by Praga zrobiła porządek w Słowacji i przedsięwzięła środki, potrzebne dla obrony integralności republiki czechosłowackiej.
>
> Można więc sobie wyobrazić jakie było zdumienie czynników rządzących w Pradze, gdy nadeszła wiadomość, że Berlin staje po stronie złożonego z urzędu premiera Tiso, że nie uznaje rządu Sidora, i że politykom słowackim, którzy zbiegli do Wiednia, tamtejsze władze oddały do dyspozycji radio. Przypuszczano, że zaszło nieporozumienie, że zachodzi jakaś niezrozumiała sprzeczność między stanowiskiem Wilhelmstrasse a postępowaniem władz partyjnych. Rząd praski do tego stopnia nie zdawał sobie sprawy z istotnych zamiarów Rzeszy, że w poniedziałek, a więc w przeddzień wkroczenia wojsk niemieckich na terytorium czeskie dał instrukcję posłowi Czechosłowacji w Berlinie, by złożył protest przeciwko propagandzie antyczeskiej uprawianej przez niemieckie radio".

Te informacje oraz opis nastrojów opinii czeskiej wskazują jak dalece społeczeństwo zostało zaskoczone. Może to ostudzi nieco przynajmniej zapały tych, którzy uważają obecną chwilę za najodpowiedniejszą do potępienia w czambuł czeskiego narodu.

JUŻ W 1936 R.

„Kurier Polski" cytując artykuł włoskiego publicysty Giovanni Ansaldo w piśmie „Il Telegrafo", należącym do rodziny Ciano, w którym autor usiłuje wyjaśnić publiczności włoskiej sens i znaczenie aneksji Czech przez Niemcy — pisze:

> „Ansaldo twierdzi m. in., iż sprawa Anschlussu i pochłonięcie Czechosłowacji postanowiona była już w r. 1936 podczas wizyty min. Ciano w Berlinie! Wedle wynurzeń pana Ansaldo w Monachium, kiedy kanclerz Hitler deklamował z zapałem wobec premierów Anglii i Francji o świętym prawie narodów samostanowienia o swoim losie, między nim a dyktatorem Włoch była już ustalona sprawa wchłonięcia Czechosłowacji przez Niemcy! Dotychczas jeszcze nikomu na myśl nie wpadło przyznać się publicznie do tego, iż wódz i kanclerz już w Monachium zdecydowany był — wbrew najsolenniejszym obietnicom — postąpić zupełnie inaczej.
>
> Bardzo ciekawe wynurzenie, dokonane chyba bez wiedzy przyjaciela".

S-EK.

O.Z.N. zawiesił posła Sanojcę

W związku z interpelacją posła Sanojcy zgłoszoną w dniu 18-go b. m. w Sejmie bez porozumienia się z władzami klubu parlamentarnego OZN. szef Obozu gen. Skwarczyński zawiesił posła Sanojcę w prawach członka klubu parlamentarnego OZN.

W poniedziałek pos. Sanojca wystosował list do marszałka Sejmu. W liście tym pos. Sanojca wyłuszcza względy, jakie nim powodowały przy zgłoszeniu interpelacji oraz wyraża żal, iż interpelacja jego nie została przyjęta. Pos. Sanojca apeluje do marszałka Sejmu, by sam podjął sprawę, której nie udało się poruszyć pos. Sanojcy.

Lenistwo duchowe

W książce Mariana Zdziechowskiego „W obliczu końca“ znalazła się rozprawa „Zwiastuny satanizmu w Polsce“, zwrócona przeciwko komunizmowi. W rozprawie tej spotykamy słowa bardzo dziś aktualne. Zdziechowski przypomina swoje mowy rektorskie i pisze: „W pierwszej mowie były następujące słowa, zwrócone do młodzieży:

„Miejcie litość nad ojczyzną! W jej nad wyraz ciężkim położeniu, w poczuciu odpowiedzialności za jej przyszłe losy, rozmyślając nad tym, co ją toczy i rozkłada, wyrabiajcie myśl krytyczną, pogląd jasny, hart woli i mocne postanowienie wydobycia jej ze śmiertelnego grzechu lenistwa duchowego, bo ten jest źródłem nie-

Wezwanie do wyrabiania w sobie myśli krytycznej i do walki z lenistwem duchowym jest wciąż aktualne. Ale jak to robić? Myśl krytyczna powstaje i rozwija się tylko w atmosferze dyskusji, w świecie ludzi, którzy chcą i mogą powiedzieć sobie wszystko, podzielić się doświadczeniami życiowymi, przekonaniami społecznymi i politycznymi. Dzisiaj dyskusja jest wyłączona, gdy chodzi o dyskusję, zasługującą na to miano, a więc głęboką, szczerą, rzetelną. Względy cenzuralne grają tu rolę nie największą i nie najważniejszą. Decydującym czynnikiem jest tu krewkość tych młodzieńców, którzy nie wiedzą, co to jest akwaforta i nie słyszeli nigdy o Wagnerze, ale za to doskonale wiedzą, co jest, co będzie i jak ma być na całym świecie. Żaden z nich nie zawaha się odpowiedzieć na pytanie, jakie mają być cele polityki zagranicznej i wewnętrznej, jaka zasada ma rządzić światem, a głównie kogo należy bić. Za co to już mniejsza. Głównie za to, że jest słabszy, bo nie widzimy, aby dzisiejsza bohaterszczyzna wyszukiwała sobie przeciwników mocniejszych, czy choćby równych siłą. Bije się tylko słabszego.

odporności na zło“.

Najgorsza postać głupoty jest ta, która się o głupotę nie podejrzewa. Gdzie istnieje takie podejrzenie, tam zaczyna się walka z własną ciemnotą, rodzi się krytycyzm i sceptycyzm, powstaje kultura, przemienia się w wartości cywilizacyjne. Ale jak podejść do dzisiejszej zarozumiałej ignorancji? Jak jej wytłumaczyć, że ludzie długo uczyć się muszą, zanim zaczną nauczać innych? Jak otworzyć jej oczy na prosty fakt, iż tylko dlatego obce myśli i obce wzory tak łatwo trafiają do niej, że jest stale pusta? Przecież dusza ludzka ma ograniczoną pojemność i gdy ma jakiekolwiek własne przekonania, to już nie zmieszczą się obok nich żadne obce faszyzmy i hitleryzmy. Co więcej zwyczajnie moralny człowiek wstydzi się być nędznym plagiatorem obcych wzorów i papugą obcych myśli i stara się nie tylko poznawać samego siebie, ale aktywizować własny umysł i własną moralność także dla innych.

Czyżby tu chodziło o jakieś fatalne dziedzictwo po wieku XVII, po czasach saskich? Katolicki historyk polski, Józef Szujski, charakteryzuje czasy reakcji katolickiej w Polsce jako bezprzykładny zamęt w umysłach. Dziwi się Szujski, że „katolickie myśli unii, podbicia Moskwy, walki z Turkami, pozostały w głowie szlacheckiej w spokojnym sąsiedztwie z całym szlacheckim kodeksem wolności, na który się papieże i cesarze, a z drugiej strony monarchiści i politycy nowej Europy ze wstrętem i podziwem, jak na raroga patrzyli“. Gdy przyszło potem oświecenie, zwolennicy reakcji porzucili „swoją“ ideę i stali się oświeceńcami jaskrawszymi od francuskich i angielskich, ale tak beznadziejnie powierzchownymi że treść oświecenia przesypywała się przez umysły niby piasek w klepsydrze i zdawała się czekać jedynie na chwilę, w której będzie mogła ustąpić jakiejś nowej „idei“, przychodzącej oczywiście z zewnątrz. Śmiertelny grzech lenistwa duchowego istniał wtedy tak samo, jak za Zdziechowskiego, który widział go na własne oczy w młodzieży, przyszłości narodu.

Z literatury poznikali Żeromscy Strugowie, ludzie idei, konfliktu i kompozycji. Poza nikłymi wyjątkami zapanował szeroki relacjonizm czy protokulantyzm, w którym piszący nie angażuje się po żadnej stronie i nie ujawnia zatargów życiowych, które programowo pozostać winny poza świadomością ogółu. Niewielki dawny tomik, który mieścił nieraz wielki obszar życia, musiał ustąpić ciężkim tomiskom o tysiącu stron, w których nie ma nic prócz wiernej kopii życia, odpowiednio ocenzurowanej przez samego pisarza, główne zadanie swoje widzącego w podobaniu się rozdawcom posad i stypendiów. Ta literatura jest idealnie czytankowa i bodaj że bywa „tworzona“ z myślą uboczną, aby się dostawać do czytanek i bibliotek uczniowskich, ale dla ludzi dorosłych umysłowo i moralnie do swoich czasów, prócz ładnie napisanego referatu, czy protokółu, nie ma w niej nic osobliwego. Było tak, że literatura objawiała czytelnikowi życie, dzisiaj życie jest nieskończenie ciekawsze od literatury czytankowej. Literatura dzisiejsza, ta panująca, bawi, czasem zaciekawia faktem, że można zapisać całe stronice, a jednak nic nie powiedzieć, nie pobudza jednak do samodzielnego myślenia, nie budzi tego twórczego niezadowolenia, z którego rodzi się wszelka wartość kulturalna.

Gdy obrazoburcy rzucili się na dzieła sztuki i niszczyli je z zapamiętałością fanatyzmu, patrzyła na nich historia i przekazała nam pamięć o nich, ale gdy dzisiaj, po cichu, bez hałasu i krzyku, usuwa się z życia sprawy i zagadnienia najważniejsze, jak gdyby ich wcale nie było, nikt tego nie dostrzega; historia może i to notuje, ale notatek swoich nie publikuje. I szerokie rzesze pustych serc i umysłów otwierają się szeroko na takie idee, jak powrót nowego średniowiecza. Iluż zwolenników ma u nas sama myśl powrotu systemu nowego feudalizmu, gdy jedni pracowali, a drudzy spożywali, gdy jedni żyli w przepychu, a drudzy w nędzy, gdy człowiek człowiekowi przepisywał w co ma wierzyć, co czynić, a czego nie czynić. I mało kto zdaje sobie sprawę, że w takich ideach tkwi to właśnie dzikie okrucieństwo, które tłum młodzieży uzbraja przeciwko garstce innej młodzieży, należącej do tego samego społeczeństwa, ale słabszej liczebnie, a więc podlegającej prawu możliwości obicia jej bezkarnie.

Niejeden mniema, że w chwili, gdy cały świat ulega świadomej barbaryzacji, gdy nawet dzieciom wpaja się nienawiść dla „inorodców“, nie możemy pozostawać w tyle i nie możemy poddawać się „ckliwemu“ humanizmowi, bo to osłabia i rozbraja. Jak gdyby humanizm musiał być koniecznie słaby! Jak gdyby moc nie mogła być wspaniałomyślna i szlachetna! Przecie nie kto inny, jeno Fryderyk Nietzsche, którego filozofii nadużywa się dzisiaj dla wylegitymowania brutalności, marzył o Cezarze z twarzą Chrystusa, o Cezarze „nieubłaganie dobrym“. Ale to są rzeczy i dalekie dla umysłowości dzisiejszych totalistów i niedostępne dla ich wypaczonej moralności. Totalizm oznacza dla takich ludzi całkowitość brutalności i bestialstwa, nigdy zaś i nikomu nie przychodzi do głowy totalizm dobroci, szlachetności, piękna moralnego.

Jakże podejść do młodzieńca z takimi wiadomościami elementarnymi, skoro nie wie kto to jest Ryszard Wagner, co znaczy akwaforta i kim był dla naszego świata Galileusz? Ta dobrowolna ciemnota ułatwia manifestowanie „krzepy“, ale żadna krzepa nie da się przekształcić w kulturę, z której dałoby się wytworzyć wielkie wartości cywilizacyjne. Ludzie starszego pokolenia, wychowani przez dyskusję, myślą czasem, że może jednak w tych faszyzmach i rasizmach coś jest i starają się zrozumieć, co w tych obcych tworach myślowych, politycznych i społecznych pociąga młodzież, ale gdy zaczynają czytać elaboraty entuzjastów tych obcych idei, nie dowiadują się o faszyzmie i rasizmie niczego. Z artykułów takich żarliwców naśladowania można się najwyżej dowiedzieć, kogo trzeba bić, kogo „brać za mordę“, komu zamknąć usta i komu spętać ręce. To jest wszystko. Co to jest faszyzm, tego oni sami nie wiedzą. Akademik literatury napisał opus o faszyzmie, zachwalając „przymus przekonania“, a przyjaciel jego sławiąc to dziwne opus powiedział dosłownie, że „wiedzy o faszyzmie w książce tej szukać nie należy“. Stary kawał. Andrzej Niemojewski napisał, że polski pan przysięgał na Ewangelię, ale nigdy nie interesował się jej treścią. Dzisiaj przysięga się na faszyzm, ale dlatego, że się nie wie, coby ów faszyzm miał znaczyć.

Takie są niektóre objawy śmiertelnego grzechu lenistwa duchowego, o którym pisał Marian Zdziechowski.

P. HULKA-LASKOWSKI

OZN-owy wielbiciel najazdu hitlerowskiego

„Kurier Poranny“, który nie może przebaczyć Czechom, że były państwem niepodległym, podaje fotografię, przedstawiającą wkroczenie wojsk hitlerowskich do Pragi i zaopatruje ją podpisem: **ludność Pragi** wita wojska niemieckie.

Jest to oczywiste kłamstwo, o ile chodzi o ludność czeską. Zresztą sama fotografia pokazuje grupę ludzi z wyciągniętymi w hitlerowskim pozdrowieniu rękoma, czyli pokazuje Niemców praskich

Ale usłużność, z jaką organ O. Z. N-owy „wytępił“ już Czechów w Pradze, jest wręcz niedościgniona i zaimponuje napewno nawet Himmlerom i Goebbelsom...

Katastrofy i nieszczęścia we wszystkich częściach świata

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII

W niedzielę w nocy prefektury japońskie Kyushu i Shikoku nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi. Ludność w popłochu opuściła mieszkania, szukając schronienia poza obrębem miast. Wyrządzone szkody są stosunkowo nieznaczne.

SETKI DOMÓW ZAWALIŁO SIĘ POD CIĘŻAREM ŚNIEGU

Na skutek burz śnieżnych i mrozów panujących w Bander Pahlevi (port nad Morzem Kaspijskim) spadły duże śniegi, które pokryły ziemię 2-metrową warstwą. W Ab Kenar (12 km od Pahlevi) pod ciężarem śniegu zawaliło się około 100 domów, 400 innych budynków i 54 sklepów. Podobne szkody spowodowane zostały i w innych miejscowościach w tej okolicy.

FABRYKA WYLECIAŁA W POWIETRZE

W Rosadio (Argentyna) nastąpił w zatrudniającej kilkudziesięciu pracowników fabryce ogni sztucznych wybuch, skutkiem którego całe zabudowanie fabryczne runęło w gruzy. W wypadku zginęło 12 robotników, a 4 odniosło ciężkie rany. Zwłoki jednej z ofiar znaleziono w odległości 150 mtr. od fabryki.

EPIDEMIA TYFUSOWA W TUNISIE

W Tunisie wybuchła epidemia tyfusu. Ostatnio zanotowano wśród ludności cywilnej około 300 wypadków zachorowań na tę chorobę.

BIAŁA ŚMIERĆ

W pobliżu miejscowości Breiasznica pod Serajewem (Jugosławia) na wysokości 2000 mtr. spadła lawina grzebiąc pod śniegiem 6 wieśniaków. Po dłuższej akcji ratunkowej wydobyto zwłoki ofiar lawiny.

Handlarze śmierci

W wojnie światowej niejednokrotnie stwierdzono, że amunicja wyrabiana w niemieckich fabrykach bronj rękami kobiet niemieckich, których synowie, mężowie i bracia walczyli na froncie, dostawała się do rąk żołnierzy armii koalicyjnej i amunicją tą strzelano do Niemców. Tak samo działo się po tamtej stronie frontu i nie jeden Francuz poległ od kuli wyprodukowanej w francuskich zakładach amunicyjnych.

W tym handlu wymiennym pośredniczyli spekulanci z państw neutralnych, kórzy sprowadzali amunicję do Holandii, Szwajcarii, Szwecji i Hiszpanii i stamtąd dostarczali temu, kto lepiej płacił.

Nie lepiej dzieje się obecnie. Fabryka płatowców Junkersa w Pessau w przyśpieszonym tempie wykańcza 250 samolotów bombowych dla Chin. Samoloty te mają służyć przeciwko sojusznikowi Niemiec — Japonii, stanowiącej trzeci kąt w trójkącie Niemcy — Włochy — Japonia i związanej z Niemcami paktem antykominternowym.

Przy istniejącej w Rzeszy kontroli nad przemysłem, a w szczególności nad przemysłem wojennym, rząd Rzeszy nie może się tłumaczyć, iż dzieje się to bez jego wiedzy.

Nie jest to zresztą pierwsze zamówienie. W końcu grudnia r. z. do tejże fabryki Junkersa przyjechała komisja chińska w towarzystwie kilku wyższych funkcjonariuszów SS. i zakupiła 75 gotowych samolotów bombowych, które w pierwszych dniach stycznia wysłano do Chin.

Rzecz polega na tym, że Chińczycy płacą dolarami, walutą mającą obieg w całym świecie. Z tych samolotów prawdopodobnie już spadają bomby na głowy sojuszników Niemiec — Japończyków.

Ostatecznie co robić? Wprawdzie sojusz jest sojuszem, ale forsa jest forsą, a tej Niemcy za dużo nie mają.

z. y. z.

Wielki jubileusz 40-lecie... parasola Chamberlaina

Prasa zagraniczna donosi, że parasol Chamberlaina, nieodłączny towarzysz premiera angielskiego, ma 40 lat. Jest to prezent od żony, otrzymany akurat 40 lat temu. Przez ten czas parasol czterokrotnie był kryty nowym materiałem, podczas gdy jego właściciel — nic się nie zmienił.

Oryginalny sposób zdobywania „sławy“

W Londynie mieszka 18-letni chłopiec Ted Edwards, goniec sklepowy, który wpadł na pomysł, że zyska sławę przez to, że „nawiąże stosunki“ z różnymi znakomitościami. Pisuje on po 20 listów tygodniowo do wszelakich sławnych ludzi i czeka odpowiedzi. Jeżeli odpowiedź przychodzi, „znajomość“ jest zawarta i młody Ted uważa, że cząstka sławy spada wtedy na niego.

I znakomitości odpowiadają. 10 do 15 osób odpisuje mu na listy, na każde 20 z jego strony. Ted jest bardzo zadowolony. Odpisał mu Chamberlain, odpisał premier australijski Lyons, spodziewa się odpowiedzi od Roosevelta.

Wszystkie odpowiedzi Ted, oczywiście, skrzętnie zbiera i starannie przechowuje. Ma już sporą kolekcję, m. in. z pałacu królewskiego, od różnych gwiazd filmowych i t. d. Miał już nawet dwa odczyty o swych zbiorach.

„Lepiej gromadzić listy od sławnych osób, aniżeli autografy do albumów“ — oświadczył on w wywiadzie dziennikarskim.

O pomoc lekarską dla wsi

Obowiązująca dotychczas ustawa sanitarna została wydana w lipcu 1919 r. Ustawa ta wszystkie sprawy zdrowotne przekazywała Ministerium Zdrowia Publicznego. Ministerium zostało zlikwidowane a jego agendy podzielone między inne ministeria.

W ciągu 20-tu lat niepodległości, wyłoniły się nowe problemy w zakresie lecznictwa i służby zdrowia które czekają na załatwienie.

I dlatego rządowy projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, który w styczniu b. r. został wniesiony do sejmu, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Projekt ten głosi, że *„publiczna służba zdrowia ma na celu wykonywanie pieczy nad zdrowiem ludności“* a wykonywanie zadań z zakresu publicznej służby zdrowia należy do Ministerium Opieki Społecznej.

Przy tej sposobności należy zdać sobie sprawę, jak wygląda sprawa zdrowotności w Polsce.

Linia podziału biegnie między wsią i miastem, albowiem sprawa zdrowotności przedstawia się zupełnie inaczej na wsi i w mieście.

Jakże wygląda na wsi?

Wieś się nie leczy, albo ściślej mówiąc — *nieomal się nie leczy*. Chłop nie ma pieniędzy na lekarza, nie ma pieniędzy na lekarstwa i nie może sobie pozwolić na leczenie szpitalne. W hierarchii potrzeb chłopskich lekarz i lekarstwa stoją na ostatnim planie. Poprostu nie może zapłacić. Czasami w jakimś nagłym wypadku chłop skorzysta z jednorazowej porady lekarza w miasteczku, najczęściej zresztą wtedy gdy już jest zapóźno. O leczeniu chorób przewlekłych (np. gruźlicy lub chorób wenerycznych), wymagających wielu porad lekarskich i drogich leków, mowy nie ma.

Projektowana ustawa chce zaradzić złu, przez zakładanie Ośrodków Zdrowia.

Art. 6 głosi:

„Ośrodek zdrowia jest podstawową instytucją zapewniającą ludności opiekę zdrowotną, oraz sprawującą pieczę nad warunkami hygienicznymi jej bytowania“.

Cały ciężar lecznictwa, opieki nad matką i niemowlętami, nad dziećmi w wieku szkolnym, zostaje zwalony na Ośrodki ale to nie wszystko, pomoc w nagłych wypadkach, pomoc położnicza, w chorobach zakaźnych, w społecznych, pomoc dla ubogich również należy do zakresu działania wspomnianych Ośrodków.

Myśl zakładania Ośrodków Zdrowia w zasadzie jest bardzo słuszna, albowiem mogą one stać się placówkami, które, oprócz pomocy lekarskiej krzewić będą zasady współczesnej higieny i popularyzować lecznictwo.

Zastrzeżenia, które budzi ten projekt nie są skierowane przeciw samej zasadzie, chodzi o co innego.

Czy Ośrodki które dopiero zorganizuje się w przyszłości podołają swemu olbrzymiemu zadaniu?

Skąd wziąć fundusze na ich budowę, skąd wyszkolony personel lekarski i pielęgniarski i środki na ich opłacenie?

Tempo zakładania Ośrodków było dotychczas bardzo powolne. Mamy obecnie 500 ośrodków, z tych w ciągu ostatnich ośmiu lat, t. zn. od 1931 r. powstało 300.

Według statystyki, którą podaje Dr. R. Łazarewicz, mamy w Polsce 3120 gmin wiejskich i 602 miast. Licząc więc jeden Ośrodek Zdrowia na dwie gminy wiejskie i jedno miasteczko powinnoby być w Polsce 2000 Ośrodków Zdrowia. *A więc powinno przybyć nowych 1500 ośrodków.*

Koszt utrzymania Ośrodka Zdrowia oblicza dr. Łazarewicz na 10.000 zł. rocznie (cyfra ta wydaje się nam zbyt mała), a więc *budżet naszych samorządów* należałoby zwiększyć *conajmniej o 15 milionów rocznie.*

To zagadnienie finansowe jest bardzo ważnym problemem. Nasz samorząd gminny w jego obecnej sytuacji finansowej i możliwościach budżetowych nie jest w stanie pokryć tak znacznych wydatków, jakie powoduje zakładanie Ośrodków Zdrowia.

Państwo musi dopomóc samorządom, dostarczyć środków finansowych lub znaleźć gminom nowe źródła dochodu, na pokrycie zwiększonych wydatków.

Drugim problemem to znalezienie *odpowiedniej liczby lekarzy wykwalifikowanych*, którzy zechcą osiedlić się na wsi lub w miasteczku, za bardzo miernym wynagrodzeniem i w dodatku obciążeni olbrzymią pracą.

Czasopisma lekarskie przepełnione są już dziś ogłoszeniami o wolnych posadach w miasteczkach i gminach. Daleka prowincja w tej chwili cierpi na ogromny brak lekarzy, który jeszcze wzmoże się w chwili gdy rozpocznie się organizacja służby zdrowia na wsi.

W Polsce na 10.000 mieszkańców przypada 3,7 lekarzy, w Niemczech — 7,4, w Czechosłowacji 4,5.

Nawiasem mówiąc i w Niemczech hitlerowskich dziś odczuwa się brak lekarzy (nietylko z powodu wyłączenia lekarzy Żydów) i szeroko otwiera się bramy fakultetów medycznych dla kobiet, podczas gdy u nas istnieje dla kobiet tajny numerus clausus.

Dolę lekarza na wsi obrazują bardzo wyraziście *„Pamiętniki Lekarzy“*.

Tak więc brak pieniędzy, brak lekarzy mogą stanąć na przeszkodzie w zrealizowaniu projektu ustawy o publicznej służbie zdrowia.

Zakładanie Ośrodków Zdrowia nie rozwiązuje palącej sprawy udzielania pomocy lekarskiej robotnikom rolnym, których ustawa o ubezpieczeniu społecznym t. zn. scaleniowa z 1933 r. pozbawiła prawa do świadczeń na wypadek choroby.

Zagadnienie *pomocy lekarskiej dla wsi* musi zostać w jakiś sposób rozwiązana. Jest to *sprawa paląca*, albowiem setki, tysiące ludzi umiera przedwcześnie jedynie tylko z powodu *braku pomocy lekarskiej.*

Projekt tej ustawy nie może zostać tylko „papierowym projektem; musi wejść w życie.

Stefania Kryg.

UWAGA. Artykuł ten omawia tylko tę część projektu ustawy o publicznej służbie zdrowia, która odnosi się do wsi.

Dyrektor Z.U.S. otrzymał ćwierćmilionową pożyczkę

Tranzakcje wicewojewody Saloniego z akcjami Pożyczki Narodowej

— Oto kulisy procesu Świętochłowickiego

Na zakończenie trzeciego tygodnia procesu o nadużycia na szkodę K. K. O. pow. świętochłowickiego przeciwko Dyrdzie i towarzyszom, została odczytana *ekspertyza biegłych* — inspektora Min. Skarbu Zaczka i dyrektora powiatowej K. K. O. w Krakowie Konarskiego. Orzeczenie to jest dla oskarżonych niekorzystne, a szczególnie *druzgocące dla osk. Dyrdy.*

Obaj biegli naświetlili stanowisko obiektywne w odniesieniu wyłącznie do terenu tranzakcji w K. K. O. z punktu widzenia obowiązujących KKO. przepisów, stwierdzając, że wszystkie objęte aktem oskarżenia *czyny Dyrdy były jednym wielkim pasmem bezprawia.*

W drodze oświadczenia osk. Januszowskiego i wyjaśnienia biegłego insp. Zaczka została ujawniona bardzo ciekawa okoliczność. Stwierdzono mianowicie, że *dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie uzyskał w Kasie chorzowskiej pożyczkę hipoteczną 250.000 zł., oprocentowaną na 5 i* [illegible] *rozłożoną na 35 lat.*

Pożyczki tej jednak właściwie nie uzyskał *dr. Gunia* z funduszów Kasy, a z funduszów Z.U.S., bowiem Zakład ofiarował Kasie wkład na 5.000.000 zł. na tych samych warunkach procentowych.

Przy okazji wyjaśniania tranzakcji Kamienieckiego z obligacjami „Pożyczki Narodowej" Sąd odczytał akta odnoszące się do jeszcze jednej tranzakcji *przejęcia pakietu akcyj P. N. po kursie 90 za 100 w związku z zadłużeniem wicewojewody dr. Saloniego, i uchwałą tejże Kasy, podpisaną przez Dyrdę i dyr. dr. Roszoka.*

Pismem do wicewojewody dr. Saloniego zawiadamia Kasa, że w dniu 22 lutego 1937 zapłacił dr. Bachleda-Curuś (zast. szefa wydz. finansowego „Wspólnoty Interesów") zł. 28.000 na pokrycie i zupełne wyrównanie pretensji Kasy do dr. Saloniego. W uchwale zaś z dnia 22 lutego 37 stwierdza Kasa, że saldo zadłużenia dr. Saloniego wynosi zł. 33.033.62, zaś *z realizacji kuponów „P. N." uzyskała Kasa 3.126 zł.*, tak, że ostateczna suma do pokrycia pozostaje 29.877.62 zł.

Ponieważ zaś dr. Bachleda-Curuś uzależnił zapłacenie reszty od udzielenia bonifikaty w wysokości 1.877.62 zł. *Kasa zgadza się udzielić tę bonifikatę i zwrócić obligacje „P. N.".*

W pierwszej bowiem fazie — jak wynika z oświadczenia biegłego dr Zaczka — pretensja Kasy do dr. Saloniego została pokryta obligacjami „P. N." Kiedy zaś Komisarz Generalny „P. N." nie zgodził się na przelew (w tym czasie komisja ministerialna badała gospodarkę Kasy i popełnione nadużycia), obligacje postawiono zobowiązanemu do dyspozycji.

Biegły oświadcza, że nie wie, czy obligacje dr. Saloniego pochodziły z własnej subskrypcji, ale raczej przypuszcza, że *obligacje te pochodziły od wielu różnych subskrybentów.*

Czas naprawić krzywdę!!!

Na skutek znanej nagonki na niezależne nauczycielstwo, zostałem zawieszony w czynnościach przez kuratorium szkolne w Lublinie. W dniu **17 października 1938 r.** odwoławcza komisja dyscyplinarna wydała wyrok na moją korzyść, zwracając mi stanowisko i funkcję nauczyciela szkoły powszechnej.

Chociaż minęło już 5 miesięcy od tego orzeczenia, **do dnia dzisiejszego** nie wezwano mnie do pełnienia czynności, a przy tym w dalszym ciągu **potrącają mi połowę pensji.**

Doczekałem się sprawiedliwości w sensie moralnym, ale kto wynagrodzi mi tylomiesięczną krzywdę moją i rodziny, którą — nie mając innych dochodów — muszę utrzymać z sumy ok. 100 złotych.

Bolesław Świątek
Stoczek koło Łukowa

Dawna i nowa muzyka

Mało gdzie kiedy tworzymy tyle nieporozumień, jak wtedy gdy probujemy muzykę dzielić na „starą" i „nową". Nawet Stow. Miłośników Dawnej Muzyki nie poradziło sobie z tym podziałem skoro początkowo za dawną muzykę w audycjach uważano epokę przedbeethovenowską, a dziś — jak wiadomo — okres dawności zwiększył się aż do... kompozytorów współcześnie żyjących.

Przed paru tygodniami sprawozdawca muzyczny „Dziennika Ludowego" poruszył zagadnienie konserwatyzmu i postępu w muzyce w związku z obecnymi zaognionymi stosunkami między muzykami. Oburzyło to jednego z krytyków, który dostrzega rasizm w muzyce, natomiast nie dopuszcza możliwości istnienia jakichkolwiek czynników konserwatywnych i postępowych w sztuce. Co gorzej wiąże — moim zdaniem nie słusznie — konserwatyzm z pojęciem dawnej muzyki, a m. in. z nazwiskiem i niepodlegającą dyskusji wielkością historyczną Haydna.

Historia utrwala wyłącznie zdobycze postępu w sztuce a wszelkie przeciwstawienia, podziały przeważnie zresztą sztuczne i względne mogą mieć swoje znaczenie wyłącznie pod kątem widzenia współczesności i zmiennych prądów życia bieżącego.

Ostatnie występy Umińskiego w Warszawie nie nasuwają naogół zastrzeżeń co do wartości muzyki wykonywanej. Nie myślimy o tym czy jest ona dawna czy nowa, wszyscy wiemy, że jest przede wszystkim — dobra.

Monumentalny koncert Es dur Beethovena miał braki, ale ze strony wykonania. Nie leży, jak wiadomo, w rodzaju uzdolnień pianisty - liryka. Pokrewny jako odtwórca do Orłowa, Umiński jest majstrem miniatury fortepianowej. Mazurek Chopina, etiuda Liszta — odpowiadają mu najlepiej.

B. O.

SPORT

BOKS

POLSKA POKONAŁA WŁOCHY 10:6.

W niedzielę odbył się w Poznaniu w olbrzymiej hali Targów Poznańskich międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy. Zwyciężyła Polska po ciężkich walkach w stosunku 10:6, rewanżując się w ten sposób za porażkę, poniesioną w r. ub. we Włoszech. Sukces naszej drużyny jest tym cenniejszy, że Polska wystąpiła w składzie osłabionym bez Rotholca i Jaśnickiego oraz Pilata.

Z polskich zawodników największą niespodziankę sprawił Kowalski, który pokonał zdecydowanie mistrza Włoch Peirego. Drugim naszym sukcesem było zwycięstwo Szymury nad mistrzem Europy Musiną. Spotkanie to miało charakter rewanżowy, gdyż [illegible] przez odebranie mu zwycięstwa nad Paolettim. Kolczyński wygrał swoją walkę bez większego wysiłku, mimo że jego przeciwnikiem był mistrz Włoch Garbarino. Do jednej z najbardziej zaciętych walk i mającej równocześnie decydujące znaczenie dla ogólnego wyniku, należała walka w wadze średniej. Pisarski walczył tym razem doskonale i finisz zapewnił mu zwycięstwo nad Bonadio.

Przebieg poszczególnych walk:

W wadze muszej Nardeccia pokonał na punkty Lendzina.

W wadze koguciej sędziowie przyznali Paolettiemu zwycięstwo nad Koziołkiem.

W wadze piórkowej pierwsze dwa punkty dla Polski zdobywa Czortek, bijąc na punkty Bonettiego.

W wadze lekkiej Kowalski pokonał mistrza Włoch Peire.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał zdecydowanie z Garbarino, ale nie umiał go znokautować, mimo że [illegible] nie zamroczony.

W wadze średniej Pisarski niespodziewanie pokonał Bonadio.

W wadze półciężkiej Szymura pokonał mistrza Europy Musinę.

W wadze ciężkiej Klimecki przegrał z Lazzari, walka była naogół wyrównana, przyczym bardziej [illegible] był Klimecki.

O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

[illegible] o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską Lechią i inowrocławską Goplanią. [illegible] Goplanii odniósł Marcyniak.

BOKSERZY MAKABI REMISUJĄ Z POLONIĄ.

W Warszawie odbył się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy drużynami Makabi i Polonii, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

PIŁKA NOŻNA

[illegible]

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie rozgrywki piłkarskie wiosennej rundy o mistrzostwo ligi okręgowej i A-klasy WOZPN-u.

W rozgrywkach ligi okręgowej padły następujące wyniki:

Starachowice — Fort Bema 1:0 (0:0), Grana — Okęcie 2:0 (1:0), PZL — Skra 3:3 (1:3), CWS — Znicz 2:1 (1:1). Mecz PWATT — Orkan nie odbył się z powodu złego stanu boiska.

Wyniki meczów mistrzowskich w klasie AR notujemy:

Orzeł — Żyrardowianka 1:1 (0:0), [illegible] — Gwiazda 2:1 (2:0), Żar — Drukarz 5:3 (2:1), Ursus — Bzura Chodaków 8:1 (3:1), Pogoń (Gr.) — Ordon 5:0 (3:0).

Poza tym rozegrano szereg spotkań towarzyskich z następującymi wynikami: Syrena — Kadra 8:0 (4:0), Bielany — Lauda 8:0 (4:0) Czechowice — Fala 7:2.

POLONIA WYGRAŁA DOGRYWKĘ Z WARSZAWIANKĄ.

W niedzielę odbyła się na boisku Skry 45-cio minutowa dogrywka meczu rundy jesiennej o mistrzostwo warszawskiej A klasy pomiędzy rezerwami Polonii i Warszawianki [illegible] przy stanie w stosunku 3:1, tak, że ostateczny wynik brzmi 5:2 na korzyść Polonii.

ZAPAŚNICTWO

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA POLSKI W KRAKOWIE

W Krakowie odbyły się 14 zawody zapaśnicze w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Polski.

Do mistrzostw Polski w zapasach stanęło na starcie 38 zawodników z okręgów warszawskiego, śląskiego łódzkiego, pomorskiego i krakowskiego. Zaolzianie ostatecznie do Krakowa nie przyjechali.

W wadze koguciej tytuł mistrza Polski zdobył ponownie Rokita (Warszawa).

W piórkowej mistrzem został Kulesza (Łódź). W walce o drugie miejsce zwyciężył rewelacyjny zawodnik krakowski Rychta.

W lekkiej nieszczęśliwy wypadek Świętosławskiego w czasie walki z Kuszem pozbawił go szans na mistrzostwo. Świętosławski złamał rękę i odwieziony został do szpitala. W decydującym spotkaniu Ślązak Kusz zwyciężył niespodziewanie, ale zasłużenie Ślązaka (Warszawa), zdobywając tytuł mistrza Polski.

W półśredniej mistrzem został Rejniak (Warszawa) po pokonaniu Suchego (Warszawa).

W średniej nie startował najlepszy zawodnik tej wagi krakowianin Bajorek, wskutek choroby. Tytuł mistrza przypadł Bilickowskiemu (Łódź), 2) Łupacki (Warszawa).

W półciężkiej mistrzem został Dąbrowski (Warszawa. Zdetronizował on Krysmalskiego (Śląsk), który zajął drugie miejsce.

W ciężkiej poziom bardzo słaby. Tytuł mistrza zdobył warszawianin Ilczyk, 2) Jakubowski (Łódź).

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY WYPADEK NA STRZELNICY.

Śmiertelny wypadek zdarzył się na strzelnicy Związku Strzeleckiego w Glinniku Mariampolskim. W czasie próbnego strzelania członków Związku, przygotowujących się do międzyklubowych zawodów strzeleckich, tarczowy, 28 letni Józef Dąbrowski, został ugodzony w tył głowy. Strzał, mimo, że oddany z odległości 50 metrów, okazał się śmiertelny — gdyż 6 m. m. pocisk po przebiciu czaszki utkwił w mózgu. Natychmiastowa pomoc okazała się już spóźniona.

Zachodzi przypuszczenie, że przyczyną wypadku było przedwczesne wysunięcie się Dąbrowskiego ze schronu.

TRUP W LESIE.

W lesie pod Jeziorną gajowy — obchodząc swój rejon, zauważył na drzewie wiszące na pasku zwłoki mężczyzny w wieku lat 23. Mężczyzna ubrany był w ciemną kurtkę, spodnie sportowe, długie buty. Na głowie miał cyklistówkę. Przy zwłokach żadnych dokumentów nie znaleziono.

Trupa przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ulicy Oczki w Warszawie. Sekcja zwłok ustali, czy zaszedł tu wypadek samobójstwa czy zbrodni.

MORDERSTWO W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie dokonany został mord rabunkowy na osobie 60-letniej wdowy Jetti Schwalb.

W godzinach popołudniowych zgłosiła jedna z sąsiadek Schwalbowej, że kobieta ta zaginęła. Na miejsce udali się funkcjonariusze policji, którzy po rozbiciu drzwi ujrzeli na podłodze zwłoki Schwalbowej. Na szyi zmarłej stwierdzono [illegible]. Zwłoki były nakryte siennikiem i rozmaitymi częściami garderoby. Nieład, panujący w mieszkaniu, wskazywał, że ma się tu do czynienia z zabójstwem na tle rabunkowym.

Sprawców morderstwa ujęto. Są to: monter W. Kopelew i jego przyjaciółka Katarzyna Wolczuk. Przyznali się oboje do zabójstwa na tle rabunkowym i opisali szczegóły mordu. Jak stwierdzono, łupem morderców padła gotówka w sumie 5 zł., dwa srebrne kubki, dwie łyżeczki i pęk kluczy.

DZIECKO PRZEBIEGŁO DROGĘ — AUTOBUS RUNĄŁ DO ROWU

W Cieniawie koło Kołomyi autobus PKP. wypełniony pasażerami, zjeżdżał z pochyłości na kilometrze 60.9. W pewnej chwili kierowca spostrzegł grupkę bawiących się na szosie dzieci chłopskich. Kierowca Wł. Prosowiecki dał sygnał, a dzieci usunęły się z szosy. Niespodziewanie jednak tuż przed pędzącym autobusem przebiegł 5-letni chłopiec, Mikołaj Tomańczuk z Cieniawy, aby przedostać się na drugą stronę drogi. Kierowca, chcąc uratować dziecko od niechybnej śmierci, gwałtownie skręcił w bok i zaczepił o słupki przydrożne — wywracając następnie dwie wierzby i staczając się do rowu. Trzej pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje od odłamków stłuczonej szyby. Autobus jest poważnie uszkodzony.

Kto był twórcą reklamy w powietrzu

Właściwym inicjatorem i twórcą tego typu reklamy był angielski major, John Clafford Savage, któremu wpadła do głowy myśl wyzyskania dla celów reklamy gęstych kłębów dymu pozostawianych w powietrzu przez samolot z zepsutym motorem; wypadek ten zdarzył się w 1921 roku na lotnisku w Croydon. Już w 1922 roku podczas wyścigów w Epsom wprowadził major Savage swój pomysł w życie krążąc w samolocie i wyrysowując na tle nieba przy użyciu dymu spalinowego napis reklamowy. Pomysłem Savage'a zainteresował się amerykański magnat zbożowy, który kupił odeń prawo na reklamowanie w powietrzu pewnych produktów; prawo to odprzedał Amerykanin za sumę miliona franków grupie francuskich fabryk; amerykańskie fabryki tytoniu zakupiły znów 250 ogłoszeń „w powietrzu" za cenę 1000 dolarów od sztuki. Savage założył wobec tego szkołę pilotów - reklamistów, piszących dymne ogłoszenia na tle nieba. W Stanach Zjednoczonych ustaliły się obecnie taryfy na reklamy powietrzne — minimum wynosi od 250 do 500 dolarów za ogłoszenie.

Kurs przysposobienia radiowego

Dn. 3 kwietnia odbędzie się w Warszawie otwarcie pierwszego kursu centralnego przysposobienia radiowego. Na kurs ten, który trwać będzie do dn. 8 kwietnia przybędzie z terenu całej Polski 75 działaczy społecznych, którzy podjęli się po przeszkoleniu bezinteresownej pracy propagandowej radiofonizacyjnej w terenie.

W programie kursu są zarówno tematy dotykające ogólnych zagadnień związanych z radiofonią, jak i ogólne zasady techniczne.

Na kursie z powodu ograniczonej ilości miejsc uwzględniono jedynie małą część zgłoszeń przyszłych energicznych i przygotowanych pionierów radiofonii.

Radio warszawskie

WTOREK, 21 marca

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Złe sny". 11.15 Piosenki o rzekach (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Podróż w przyszłość" — pog. dla młodz. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muz. obiadowa z Wilna. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.30 Arie z oper Musorgskiego. Śpiewa Sergiusz Benoni — bas (z Wilna). 16.50 Społeczne znaczenie popularyzacji nauki. 17.05 Rec. fortep. Olgi Martusiewicz (z Krakowa). 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 „Ze świata operetki" — koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert symfoniczny (z Poznania). 22.00 „Przechadzki ateńskie": „Rozkwit rzeźby w Helladzie". 22.30 „Viola d'amore i klawesyn". 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II: 14.00 Kwintet salonowy Aleksandra Miszulowicza. 15.45 Chór Polskiego Radia. 16.00 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Gra na skrzypcach Jadwiga Drage. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 21.05 „Dama polskiego rokoka". 21.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.05 Pieśni Gabriela Faure'go w wyk. Anieli Szlemińskiej. 22.55 Antoni Dworzak (płyty).

ŚRODA, 22 marca

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla szkół. 11.25 Marsze i polki Jana Straussa (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.00 „Co śpiewają dzieciom w Belgii". 15.20 Muzyka obiadowa (z Łodzi). 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 Dom i szkoła: gawęda dr. Antoniego Karpowicza. 16.33 Madrygały — wyk. chór. 17.00 Społeczne prace Legii Akademickiej. 17.15 Reportaż baletów: „Zjawisko o fiołkowych oczach". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Czy rozwój techniki utrudnia czy ułatwia życie". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert chopinowski — wyk. Colette Gaveau (Francja). 21.30 Wieczór autorski Marii Dąbrowskiej. 22.00 Kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich. 22.55 Przegląd prasy. i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.00 Sekstet Kazimierza Ełsachke. 15.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.10 Trio P. R. 16.40 Wiadom. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Gra na fortepianie Jadwiga Janucka. 17.10 Pogadanka akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 21.05 „Jak pani Ogińska została królową Walii" — wieczór autorski. Transm. z kawiarni S. I. M. 21.35 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.05 Wincenty Korab - Brzozowski — kwadrans poetycki. 22.20 Koncert solistów. 22.55 Dyryguje Albert Coates (płytyt).

M. Kowalewski — 24

Moja droga do Socjalizmu

O powrocie do kraju nie można było nawet pomyśleć. Trzeba było poszukać jakiegoś zajęcia. Wkrótce zacząłem pracować jako kotlarz przy remoncie parowych statków na rzece. Praca była nadzwyczaj przykra ze względu na sarczyste mrozy, a pracę miałem pod gołym niebem.

Po paru dniach dowiedziałem się, że jest tu fabryka wyrobów metalowych i że w dziale odlewniczym jest majstrem Polak. W porze obiadowej przyszedłem pod daną fabrykę, ażeby zapoznać się z owym majstrem. Po przedstawieniu się i objaśnieniu, w jakiej sprawie przyszedłem i kto jestem, natychmiast zostałem przyjęty. Będąc chłopcem pracowałem przez pół roku w firmie „Rudzki" jako praktykant giserski, więc tu zacząłem pracować jako giser, czyli formiarz.

Pracowałem już w tej fabryce od kilku tygodni, gdy jeden z byłych zesłańców eserowiec tow. Sofronow, przysłał na moje ręce większą ilość eserowskiej literatury dla rozkolportowania wśród robotników. Po tym fakcie przez kilka dni robotnicy odnosili się do mnie z rezerwą, dopiero, gdy im wytłumaczyłem przez kogo i w jaki sposób mam łączność z Moskwą, zapanowały między nami stosunki bardzo przyjacielskie.

Po bliższym zapoznaniu się, żyłem w przyjaźni z majstrem Polakiem, Aleksandrem Zielińskim, rodem z Częstochowy, który był człowiekiem wesołego charakteru. Trochę kpiarz, przez robotników był bardzo lubiany, starał się pomagać Polakom przez umieszczenie w fabryce. Bez względu na to, czy było potrzeba w fabryce ludzi lub nie, zawsze dla bezrobotnego Polaka starał się miejsce znaleźć.

Z zamieszkałymi tutaj Polakami, którymi byli przeważnie uciekinierzy z Polski, trudno było się zaprzyjaźnić, gdyż ich horyzont myślowy był bardzo ograniczony. Najlepiej się czułem wśród jeńców — Polaków z Galicji, z którymi pracowałem w fabryce.

Pamiętna dla wszystkich rewolucja kwietniowa w 1917 roku przeszła w Tumieniu bezkrwawo. Już od rana, daty dnia nie pamiętam, chodziły głuche wieści, że w Petersburgu zaszło coś nadzwyczajnego. Wieczorem tegoż dnia całe miasto było poinformowane o zaszłych wypadkach i zmianach w rządzie. Następnego dnia urządzono pochód przed magistratem z portretami Kiereńskiego i Rodzianki.

Entuzjazm wyrażany przez masy, jako dowód zaufania dla Kiereńskiego i Rodzianki był wielki. Niewielka grupa robotników fabrycznych, w której i ja się znajdowałem, nie zgadzała się z obdarzaniem zaufania Rodzianki na równi z Kiereńskim, ale myśli swoich nie można było wyrazić słowami, nie chcąc być ukamienowanym przez tłum, który podchwytywał okrzyki, że śmierć tym, którzy będą przeciw tymczasowemu rządowi.

W kilka dni potem mój przyjaciel majster Zieliński, którego tutejsza polska inteligencja zaliczała do swego grona, dostał zaproszenie na mające się odbyć zebranie u księdza na plebanii w celu omówienia kwestii, jaki stosunek powinni zająć tutejsi Polacy do wytworzonej obecnie sytuacji. Ulegając namowom majstra Zielińskiego, poszedłem też na zebranie.

Dziś dobrze nie pamiętam, sędzia czy rejent, wypowiedział się na tym zebraniu mniej więcej w ten sposób: Proszę panów, przewrót, jaki obecnie przeżywamy, dla nas, Polaków, ma poważne znaczenie. Bez względu na to, kto zwycięży, Rosja czy Niemcy, Polska z tego przewrotu osiągnie największe korzyści. Nie wiem, czy kto z panów zauważył na razie ciche, lecz różne pomruki przeważnie wśród robotników fabrycznych, skierowane przeciw obecnemu rządowi, zmierzające do tego, ażeby władzę mieli tylko robotnicy. Taki stan rzeczy może długo nie potrwać; mogą być jeszcze walki bardzo krwawe. My, Polacy, musimy pomyśleć o zabezpieczeniu siebie i swoich rodzin póki jeszcze nie jest za późno. Musiałem mu przyznać, że trafnie określił sytuację.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA KRAKOWSKA

XV Okręgowy Zjazd Z. Z. K. Okręgu krakowskiego

i uroczystość XX-lecia działalności Zarządu Okręgowego krakowskiego Z. Z. K.

Kolejarze Okręgu krakowskiego w Związku Zaw. Prac. Kolejowych (ZZK) obchodzili uroczystość XX-lecia działalności Zarządu Okręgowego krakowskiego w dn. 12.III 1939 r., która połączona była z obradami XV Zjazdu Delegatów Kół ZZK Okręgu krakowskiego.

Parterowa sala w Domu ZZK przy ul. Warszawskiej została pięknie udekorowana. Frontowa ściana sali pokryta była czerwoną kotarą, ubraną w zieleń, na środku której u góry widniał portret wodza Socjalizmu polskiego, tow. Daszyńskiego. Poniżej dużych rozmiarów emblemat ZZK, a po bokach na trybunie słupy świetlne, pięknie malowane, zakończone u góry wielkimi kulami szklanymi, na których umieszczono znaczki ZZK.

Na słupach u góry na jednym: rok 1919, na drugim rok 1939, oznaczające okres XX lat działalności.

Wokół sali ściany przybrane sztandarami poszczególnych Kół miejscowych ZZK z Okręgu i szturmówkami. Ze stołu, stojącego na podium, zwisa sztandar najstarszego Koła Okręgu — Koła ZZK Kraków, na którym widnieje napis: **„Wolnym torem w nowy świt"**.

Zarząd Okręgu ZZK, z okazji XX-lecia wydał pięknie opracowane i ładnie oprawne sprawozdanie, zawierające kilkanaście zdjęć z przeszłości i podobizn działaczy, którzy pracowali w Zarządzie Okręgowym w okresie 20 lat. Specjalny dział w sprawozdaniu poświęcony jest działalności za ostatni okres sprawozdawczy (1937—1938 r.), którego tablice ilustrują wyniki pracy ZZK na terenie Okręgu.

Punktualnie o godz. 9 orkiestra odegrała „Marsz Socjaldemokratów". Na podium zajęli miejsca członkowie Prezydium Zarządu Okręgowego, tow. tow.: Bator, Flacht, Siatka, Mastek i Busch.

Uroczystość zagaił tow. Bator, prezes Zarz. Okr., witając przybyłych na uroczystość XX-lecia i na Zjazd: prezesa Zarządu Gł., ZZK, tow. Pacana, dr. Wysockiego, reprezentującego dyrektora kolei, inż. Czerniewskiego, członków Prezydium Zarz. Głównego, w osobach tow. tow.: Wojewody, Maxamina, Grylowskiego, Świerkosza, przedstawicieli PPS, TUR, delegatów z Okręgów ZZK: Stążowskiego z Wilna, Kwiatkowskiego z Warszawy i Ożgę ze Lwowa oraz delegatów innych bratnich organizacyj w naszym ruchu. Obecnych było 38.

Tow. Bator powołał do Prezydium Zjazdu tow. tow.: Grylowskiego, Packana, Świerkosza i Batora, którzy kolejno piastowali w Zarządzie Okręgowym mandaty prezesów Okręgu, tow. Mastka, jako honorowego członka Prezydium, który obecnie pracuje w ZZK, oraz tow. tow. Czekańskiego i Matkowskiego, jako przewodniczących największych Kół na terenie Okręgu. Na sekretarzy powołał tow. tow. Siatkę i Bugałę; jako stenografistkę —Malg. Mastkównę.

Tow. Bator w godzinnym referacie nakreślił działalność ZZK na terenie Okręgu krakowskiego, sięgając do czasów przedwojennych i działalności klasowej ogólnej Organizacji, w której dużą grupę stanowili Polacy, dzisiejsi działacze ZZK, walczą nie tylko o postulaty materialne kolejarzy, ale i o obywatelskie prawa Polaków. Wskazał na rolę kolejarzy i ich współdziałanie z legionistami podczas wojny, na duże usługi, jakie Polsce oddali kolejarze klasowcy, broniąc mienia, żywności i broni, którą masowo wywozić chcieli zaborcy.

W chronologicznym porządku wyliczył mówca walki, jakie przeprowadzał ZZK, wstrząsy, jakie przechodziła nasza Organizacja pod wpływem dywersyj, urządzanych przez dygnitarzy kolejowych, którzy dla swoich własnych celów tworzyli coraz to nowe związki i związeczki, rozsadzając jedność kolejarzy, zrzeszonych w ZZK. Jak reflektorem, oświetlił stanowisko, jakie zajmowała administracja kolejowa w stosunku do ZZK i jego wystąpień.

Rozbicie osłabiło siły kolejarzy, zgrupowanych w ZZK, dywersanci przyczynili się do systematycznego odbierania i ograniczania praw i warunków pracy, jakie kolejarze posiadali, ale nie zdołano **zniszczyć naszej organizacji i w rezultacie wyszliśmy z tych opresyj zahartowani i zasobni w doświadczenia.** Zdajemy sobie sprawę, jakie trudności będziemy mieli do zwalczania, jakie zmagania jeszcze nas czekają, **ale wierzymy w słuszność naszej sprawy i wraz z całą klasą robotniczą, zjednoczoną pod czerwonymi sztandarami, kroczyć będziemy ramię przy ramieniu, zdobywając prawa dla ludu pracy — prawo do rządów Polską przez tych, którzy ją żywią, budują i bronić będą swą serdeczną krwią, w razie potrzeby, zdobywając Polskę wolną, demokratyczną, chłopsko - robotniczą.**

Przemówienie to nagrodzili obecni burzą oklasków.

Orkiestra odegrała „Hymn Państwowy", po czym tow. Fusek [illegible] z przejęciem [illegible] „20 lat ZZK", nagrodzony oklaskami.

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar" i na tym zakończono uroczystą część Zjazdu.

Dalszy ciąg obrad podamy w jednym z następnych numerów.

Rok pracy Stowarzyszenia Samopomoc niższych pracowników gminy Krakowa,

ul. Warszawska 17

W dniu 5 marca 1939 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia „Samopomocy" w Domu Związku Kolejarzy Z.Z.K. Zagaił i przewodniczył tow. Gerwazy Przekupień, sekretarzował tow. S. Wieroński. Zebrani uczcili zmarłych członków przez powstanie i jednominutowe milczenie. Tow. Przekupień powitał przedstawiciela Klubu Radnych PPS, Rady Związków Zawodow. i Związku Pracowników Komunalnych, tow. M. Łacheckiego, po czym tow. Wieroński odczytał protokół który zatwierdzono. Tow. Przekupień złożył sprawozdanie z działalności, a tow. Stręk sprawozdanie kasowe. Tow. Jan Heczko złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, stawiając wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi. W dyskusji zabierało głos kilkunastu członków, po czym wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono jednomyślnie.

Tow. Łachecki wygłosił referat na temat „Samopomocy" i organizacyjny, poruszając sprawy aktualne, jak spółdzielczość, budowę domu, urlopy, lecznictwo i t. p. Walne Zebranie jednomyślnie wybrało wszystkich proponowanych przez Prezydium do nowego Zarządu, w skład którego weszli tow. tow..:

PREZYDIUM:

Przewodniczący Gerwazy Przekupień, zastępca Stanisław Lis, sekretarz Stanisław Wieroński, zastępca Józef Bujak, skarbnik Jan Stręk. Członkowie Zarządu: Wojciech Chudy, Jan Szwajda, Stefan Syrek, Prokop Maceluch, Jan Stanecki, Franciszek Janicki.

ZASTĘPCY:

Stanisław Mierosławski, Mieczysław Madej, Szczepan Szczurek.

KOMISJA REWIZYJNA:

Przew. Jan Heczko, Ignacy Sosin i Marcin Sycz.

Stowarzyszenie „Samopomoc" liczy obecnie 405 członków: zmarło w ciągu roku 4-ch, przybyło 68. Zarząd wykazał ożywioną działalność, przeprowadził umowy w sprawie lecznictwa, prowadził energiczną działalność w nabywaniu wszelkich artykułów codziennej potrzeby, udzielał zapomóg i pożyczek członkom, przy czym osiągnął nadwyżkę w wysokości złotych 13.484,94. Ogólny obrót kasowy wynosił w ciągu roku złotych 87.781.78. Prowadził ponadto akcję kulturalną wspólnie z Organizacją Zawodową Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyteczności Publicznej, Oddział I w Krakowie. Zarząd odbył 18 posiedzeń.

Omawiano wysokość składek, która dotyczy kwestii wysokości budżetu, a wysokość budżetu w znacznej mierze decyduje o sprawności działania i możliwości podejmowania przez Zarząd niezbędnych dla członków prac. To też Walne Zebranie uchwaliło podnieść wkładkę na leczenie o 50 groszy. Wysokość budżetu umożliwia stworzenie planu, który by zaspakajał najistotniejsze potrzeby „Samopomocy".

Podkreślić należy rozbudowaną dotychczas działalność „Samopomocy", która stanowi żywy przykład, jak można działać o ile dysponuje się odpowiednimi środkami.

Przy wnioskach omawiano i polecono Zarządowi:

1) Zawieranie umów z pokrewnymi organizacjami Zawodowymi i społecznymi, które by umożliwiały członkom korzystanie z domów wypoczynkowych, przez te Organizacje prowadzonych.

2) Wyjednywanie w uzdrowiskach i miejscowościach wypoczynkowych ulg dla członków.

3) „Samopomoc" musi wyjednać w Zarządzie miejskim ulepszenie lecznictwa i objęcie prawem pomocy leczniczej członków rodzin emerytów na równi z członkami rodzin pracowników czynnych.

4) Walne Zebranie uchwaliło wyasygnować zł. 1.000 na kolonie dla dzieci najbiedniejszych członków.

Wysiłki „Samopomocy" będą szły w kierunku rozbudowy działalności w zakresie samopomocy koleżeńskiej.

Tow. Przekupień zakończył Walne Zgromadzenie wezwaniem członków do dalszej intensywnej pracy. Dotychczasowa praca wykazała nadzwyczajny rozwój dla dobra członków (pracowników miejskich). Zebrani przyjęli całość sprawozdania i wszystkie wnioski, oraz wyrazili uznanie dla dalszego planu pracy w „Samopomocy".

Radio śląskie

WTOREK, 21 marca

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Piosenki o rzekach — płyty z W-wy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 „Kukiełki śląskie": „Witaj, miła wiosno" — tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. Piosenki w opracowaniu Jerzego Haralda. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o języku polskim — wygł. Grzegorz Grabid. 18.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos": a) Sosnowiec w walce — pogadanka Kazimierza Nawrockiego. b) Co słychać w województwie kieleckim — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

Radio krakowskie

WTOREK, 21 marca

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 11.15 Piosenki o rzekach (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości sportowe. 15.15 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły. 18.00 Recital skrzypcowy Władysława Syrewicza, przy fort. Jerzy Gaczek. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Polskiej Partii Socjalistycznej

Kraków — Miasto

odbędzie się w niedzielę dn. 26 marca 1939 r. o godz. 9-ej przed południem w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego Nr. 16 z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie absolutorium; 2) Wybór komisji matki. 3) Dyskusja nad sprawozdaniami, 4) Wybory Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., Komisji rewizyjnej i Sądu Partyjnego; 5) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie Partii za okazaniem legitymacji partyjnej.

Okr. Kom. Rob. PPS
im. I. Daszyńskiego
Kraków—Miasto

Echa zajść racławickich przed Sądem Apelacyjnym

Na skutek zniesienia wyroku Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najw., sprawa zajść racławickich z kwietnia 1937 r. znalazła się ponownie przed Sądem Apel. w Krakowie.

Sąd rozpatrywał apelację 29 oskarżonych, których sprawa dotąd nie została załatwiona. *9-ciu z oskarżonych uwolnił* [illegible] *od winy i kary, reszcie zaś wymierzył karę przeważnie po 6 mies. więzienia, z czego dwom zawiesił wykonanie kary na lat 5.* Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy, tak, że pozostało im do odcierpienia tylko po kilka tygodni.

Oskarżonych bronili: dr. St. Grodziski i dr. Kuśnierz, adwokaci z Krakowa, oraz Jan Szczerbiński z Warszawy.

Kina

ADRIA: „Konflikt".

ATLANTIC: „Pola Elizejskie" i „Trzej panowie na śniegu".

DOM ŻOŁNIERZA: „Marco Polo"

Promień: „Patrol bohaterów".

STELLA: „Kościuszko pod Racławicami".

Świt: „Biały Murzyn".

UCIECHA: „Trzy serca".

Wanda: „O czym się nie myśli".

Scala: „Wielki walc".

Egzaminy dojrzałości eksternów

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego podaje do wiadomości, że egzaminy dojrzałości eksternów w zakresie gimnazjum 8-mio klasowego dawnego typu odbędą się po raz ostatni w kwietniu 1939 r. i do egzaminu tego będą dopuszczeni tylko ci kandydaci, którzy podania wraz z potrzebnymi dokumentami wniosą do Kuratorium przed 1 kwietnia b. r.

Od września 1939 r. będą odbywały się do końca roku 1940 te same egzaminy dojrzałości tylko dla tych kandydatów, którzy egzamin powtarzają, a więc osoby, pragnące przystąpić w czasie od września 1939 roku do końca 1940 roku po raz pierwszy do egzaminu dojrzałości dawnego typu, nie będą dopuszczone. Egzaminy eksternów z kursu 6-ciu klas gimnazjum dawnego typu odbędą się [illegible] poraz ostatni w kwietniu [illegible] i do egzaminu tego będą dopuszczeni tylko ci kandydaci, którzy wniosą udokumentowane podania do Kuratorium przed 1 kwietnia b. r.

Egzaminy z 6-ciu klas już więcej odbywać się nie będą

„Szkoła zdrowia"

Ubezp. Społ. i P.C.K.

Program odczytów na najbliższy tydzień:

Dnia 20-go b. m., o godz. 7-ej wiecz., wygłosi odczyt w „Szkole Zdrowia" dr. Marian Malinowski p. t. „O czym każda kobieta wiedzieć powinna".

„O higienie ciąży, porodu i połogu" mówić będzie w dniu 23 b. m. doc. dr. Bronisław Stępowski. Początek wykładu o godz. 7 w.

Wykłady odbywają się w sali „Szkoły Zdrowia" przy ul. Dunajewskiego 5, parter, oficyna lewa. Wstęp na wykład za opłatą 20 groszy. Bezrobotni za okazaniem legitymacji bezrobocia mają wstęp wolny.

Ogłoszenia drobne

Pociąg popularny do Zakopanego

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 25—26 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Zakopanego za 7.20 zł. tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa 26 b. m. g. 16.10, przyjazd do Zakopanego g. 21.02, odjazd z Zakopanego 26 b. m. godz. 20.40, przyjazd do Krakowa godz. 0.30.

Uczestnicy korzystają na podstawie okazanej karty kontrolnej z 33 proc. zniżki przejazdowej kolejką linową na Kasprowy Wierch.

Historie dnia

Parowóz wjechał na pociąg. Na dworcu towarowym w Krakowie manewrujący parowóz najechał na stojący pociąg towarowy, przy czym zostały uszkodzone wagony z węglem, zaś hamulcowy Franciszek Kowal, zam. w Trzebini, doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Kowal został odwieziony do szpitala OO. Bonifratrów. Powodem wypadku była silna zamieć śnieżna i maszynista parowozu nie zauważył stojącego pociągu.

Nieznani sprawcy włamali się w nocy do kiosku tytoniowego na zbiegu ulic Siennej i św. Gertrudy. Łupem sprawców padły wyroby tytoniowe wartości około 600 złotych.

Dalsze zeznania świadków w procesie konfidentów krakowskich

W procesie Piskora i innych składali zeznania dalsi świadkowie, przeważnie wywiadowcy służby śledczej.

Przodownik *A. Nycz* zeznaniami swoimi złożonymi w śledztwie, obciążył bardzo Piskora, a szczególnie Korpaka. Większość zeznań Nycza nie utrzymała się na rozprawie. Świadek stwierdza, że przesłuchiwał Ňagrabę, który miał zeznać, iż Korpak groził, że jak wyjdzie z więzienia, to „nie będzie żałował kul dla Nycza, dopóki Nycza trawa nie przykryje". W ogniu pytań świadek twierdzi, że Korpak dlatego [illegible] go [illegible], że on Nycz, obciążył zeznaniami osk. Piskora.

Przew. (do Piskora): Czy Nycz czuł do pana jakąś urazę?

Osk. Piskor: Może być. Swego czasu niektórzy wywiadowcy skarżyli się na Nycza, że zwala na nich robotę, a sam wałęsa się po kinach.

Z kolei zeznawał *św. J. Madej*, przod. służby śledczej.

Przew.: Tu Korpak rzucił się na Dębskiego, że Dębski był pańskim konfidentem. Czy to prawda?

Świadek [illegible] się [illegible] go, [illegible] zaczyna mówić, *że ujawnianie konfidentów może nastąpić dopiero za zgodą konfidenta.*

Przew.: Więc może pan chce się zasłonić tajemnicą służbową?

Św.: Tak. Skorzystam z tego przywileju. — Na sali poruszenie.

Dalej zeznawali małżeństwo Strycharczykowie na okoliczność kradzieży ubrań na ich szkodę.

Kronika Bielska-Białej i okolicy

Komorowicka 4

Zgromadzenia przedwyborcze

W ostatnich dwuch tygodniach przed wyborami do gromad w okręgu bialskim aktywność PPS. ogromnie nabrała na sile.

W kilkudziesięciu gromadach, w których PPS. wystawiła swoje listy z kandydatami na radnych gromadzkich, odbyto z górą setkę zgromadzeń, na które masowo przychodziła ludność — zarówno chłopska jak i robotnicza. Specjalnie wielkie zgromadzenia odbyły się w miejscowościach: Wilkowice, Buczkowice, Pietrzykowice, Leśna, Pisarzowice, Komorowice, Kaniów, Halcnów, Straconka, Mikuszowice, Zadziele, Czaniec. Największe zebranie odbyło się 7.III po pracy w Domu Robotniczym w Bielsku, na którym uchwalono w dzień głosowania o godz. 12-ej [illegible]

Na zebraniach referowali ttow. Zawierucha, Pysz, Panew, Bocian, Schmidt, Kowol, Wąsik, Gandor[illegible], Kempys, Wiesner, Mędrzak, Krzemień i wielu innych towarzyszy.

Przemówień słuchano z przejęciem. Nigdzie nie było najmniejszego zakłócenia. Zgromadzenia odbywały się także w takich miejscowościach, jak Kozy, czy Łodygowice, które uchodziły za domenę wpływów endeckich. Poza PPS, nikt żywym słowem nie poruszał mas do wyborów.

Księża z ambon w Straconce i Kozach rzucali oszczerstwa na P. P. S., że to komuniści i że nie należy głosować na kandydatów socjalistycznych. Nic to nie pomogło; miejscowości te należą do tych, w których najwięcej głosów padło na PPS.

Endecy — mimo, że [illegible] wiele tupetu na temat swej [illegible] — nigdzie się nie pokazali.

Po zgromadzeniach wyborczych winna być dalej kontynuowana praca organizacyjna. Komitety P. P. S. winny powstać w każdej wiosce. Akcja o nową ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu — oto najpierwszy cel obecnej walki P. P. S.

Zarząd Oddziału Centr. Związku Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceramicznego i Pokr. Zaw. w Bielsku zaprasza niniejszym wszystkich członków oddziału bielskiego na zwyczajne

WALNE ZEBRANIE

które odbędzie się **w środę dnia 22 marca 1939 r. w sali Domu Robotniczego w Bielsku, o godz. 16.30** z porządkiem obrad: Sprawozdanie z działalności Zarządu i Kom. Rew., Wybór nowego Zarządu Oddziału. Referat na temat pracy organizacyjnej i sprawozdanie ze zjazdu Związku Rob. Bud. i Pokr. Zaw. w Warszawie. Wnioski.

Wobec doniosłości zebrania i ważności porządku obrad obecność wszystkich jest obowiązkowa i konieczna.

Przybądźcie więc wszyscy, o to Was prosi

ZARZĄD

Redaktor: JERZY CESARSKI

Drukarnia „Robotnik" Warszawa, Warecka 7.